Należytość pocztowa uiszczon gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 121. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 6 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zbliżają się ważne decyzje.

Zbliżają się ważne decyzje na terenie międzynarodowym. Zbliża się termin sesji Rady Ligi Narodów, a z nią także sprawa austro-niemieckiego „Zollvereinu", górująca dziś nad całą sytuacją międzynarodową. Wreszcie dobiega końca — i to, zdaje się, niezbyt pomyślnego — redakcja flotowego układu Włoch, Francji i Anglji. Im bliższy zaś termin tych decyzyj, tem żywszą jest akcja dyplomacji rządów kierujących losami Europy. Briand wykończa swój projekt unji gospodarczej państw rolniczych. W Bukareszcie radzi przedstawicielstwo Małej Ententy. Sam Hoover w końcu zaczyna monitować Europę i przypominać jej konieczność zjednoczenia.

Być może, że się to wszystko nie da załatwić w Genewie podczas nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów. Doświadczenie uczy, że ten szanowny areopag, niezbyt zestrojony wewnętrznie, woli raczej odraczać, niż załatwiać, trudne sprawy. Dodajmy zaś, że w tym wypadku będzie miał do czynienia z kwestją może najtrudniejszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek Liga Narodów załatwiała, — ze sprawą „Zollvereinu", t. j. raczej „Anschlussu".

Jest ona w gruncie rzeczy manifestacją niemieckiej ekspanzywności i łudzą się ci wszyscy, którzy — jak p. Studnicki ze „Słowa" wileńskiego — sprowadzają ją do gospodarczych wyłącznie tendencyj Rzeszy. Nawet, chociażby tak było, — nawet chociażby umowa wiedeńska pp. Curtiusa i Schobera była umową czysto gospodarczą bez żadnych politycznych celów, jak nie jest, — nawet wówczas nie mogłaby Europa spokojnie na nią patrzyć. Imperjalizm polityczny postępuje zwyczajnie drogami utorowanemi przez imperjalizm gospodarczy.

Ale jesteśmy zdania, że „Zollverein" jest tylko pozornie gospodarczą umową, w rzeczywistości zaś jest politycznem posunięciem i zmierza ostatecznie do takiego politycznego wzmocnienia Rzeszy, któreby jej pozwoliło zmienić konfigurację Europy w myśl coraz silniejszych odwetowych dążności niemieckich. Może nas Curtius uspokajać dementowaniem takich komentarzy. Wolimy być ostrożnymi. Choćby nawet sam nie miał odwetowych zamiarów, zamiary te tkwią w posadach niemieckiego narodu. Dlatego nie oddajemy się złudzeniu, by było rzeczą możliwą tak jakoś zaklajstrować braki i błędy w „Zollvereinie", by się okazał nieszkodliwym i bezpiecznym dla pokoju. Sam bowiem pomysł jest niebezpiecznym. A pokój uratować może tylko zupełne zarzucenie tego pomysłu.

Oczywiście, że się na tem skończyć nie może. Europa potrzebuje współpracy międzynarodowej, potrzebuje jakiejś unji. Akcentuje się ciągle niezależność państw od siebie; ale trzeba zaakcentować także i ich współzależność między sobą. Bardzo trafnie pisał Papież Benedykt XV w swej encyklice pokojowej z roku 1920, że — już sama natura skłania państwa do współpracy z sobą; konieczne do szczęścia i dobrobytu dobra rozmieściła tak, że tylko w drodze wzajemnej wymiany mogą narody zaspokoić swe potrzeby.

Niemiecki „Zollverein" nie należy do rzędu tych układów, któreby miały na celu ułatwienie Europie tego rodzaju wymiany. Przeciwnie! Pomyślany jest jako klin, mający rozsadzać i rozdzierać nasz kontynent podw zględem gospodarczym. Ma on stworzyć blok z dwóch ważnych centrów produkcji przemysłowej; potem zaś ma przyciągnąć państwa rolnicze ciążące ku Dunajowi: Węgry, Rumunję, Jugosławję. Powstałby na tej drodze w środku Europy organizm samowystarczalny, zamknięty i groźny dla sąsiadów, bo związany z Rzeszą niemiecką.

Są to „pia desideria" niemieckie i perspektywy na razie. Czy jednak zupełnie nierealne? Zdaje się, że nie, jeśli się je poważnie dyskutuje, i jeśli się nawet w pewnych państwach obserwuje dość wyraźne chęci pójścia Rzeszy na rękę. Tyczy się to w szczególności Rumunji, której król — o ile nie mylą pewne jego posunięcia — wolałby, zdaje się, raczej pójść w zgodzie z Niemcami, niż z Małą Ententą.

Nie pozostaje zatem nic innego Europie, jak zająć się poważnie i praktycznie gospodarczem porozumieniem państw. — W tym kierunku zmierza projekt Brianda. Nie jest on jeszcze gotów. Nieoficjalnie jednak mówi się, że jego podstawą ma być porozumienie państw rolniczych, do czego zresztą inicjatywę dała Polska. Niechby się i od tego zaczęło porozumienie europejskie, skoro na resztę zagadnień europejskich czas jeszcze nie przyszedł. Już i to byłoby postępem w porównaniu z obecną anarchją.

Może się coś bliższego o szansach planowanego porozumienia dowiemy z Bukaresztu, w którym radzą przedstawiciele Małej Ententy, szczególnie zainteresowanej i „Zollvereinem" i planem Brianda.

W. Z.

Na 5, a nie na 10 procent zaciąga pożyczki Czechosłowacja.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). Rząd czechosłowacki, który niedawno podpisał z grupą bankków francuskich umowę w sprawie pożyczki w wysokości **50 miljonów dolarów**, traktuje obecnie z bankami amerykańskiemi w sprawie nowej pożyczki w wysokości **20 miljonów dolarów. Pożyczka** ma być emitowana na tych samych warunkach, co poprzednia, a więc stopa procentowa 5, kurs emisyjny 95.

Nasuwa się pytanie, jak w tem świetle wyglądają warunki pożyczek, które Polska zaciągnęła.

P. Peychez dyrektorem zarządzającym.

Paryż (PAT). W poniedziałek odbyło się posiedzenie rady zarządzającej francusko-polskiego towarzystwa linji kolejowej Gdynia Śląsk. Rada stwierdziwszy, że wszystkie formalności, dotyczące otrzymania koncesji na linję kolejową Śląsk—Bałtyk zostały dokonane postanowiła przystąpić do emisji pierwszej transzy obligacyj na sumę 400,000.000 fr.

Dyrektorem zarządzającym został obrany p. **Peychez**. Prócz tego rada zarządzająca mianowała komitet dyrekcyjny, złożony z 8 członków: 4 Polaków i 4 Francuzów określiła ich pełnomocnictwa. Siedziba spółki mieścić się będzie w Paryżu przy Avenue de l'Opera i w Warszawie. Na posiedzenie rady zarządzającej przybył z Warszawy p. wiceminister **Czapski** i dyr. **Gałecki**.

—o—

Skarżyński i Markiewicz w Warszawie

Lot dokoła Afryki zakończony.

Warszawa 5. 5. (PAT). Dzisiaj o godz. 11.05 wylądowali na lotnisku mokotowskiem w Warszawie lotnicy polscy kpt. **Skarżyński** i inż. por. **Markiewicz**, kończąc w ten sposób lot dokoła Afryki. W chwili, gdy aparat dotykał ziemi, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem dzielnych lotników powitali i złożyli im gratulacje obecni na lotnisku: p. minister komunikacji inż. **Kuehn**, szef departamentu zdrowia min. spraw wojskowych gen. Rouppert, szef dep. aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych płk. **Rayski**, naczelnik wydziału lotnictwa min. komunikacji płk. **Filipowicz** i in., oraz przedstawiciele prasy. Olbrzymie tłumy publiczności zgotowały dzielnym lotnikom gorącą owację.

B. posłowie Łoś i Chwaliński uniewinnieni.

WYROKI SĄDÓW W WIELUNIU I BIAŁYMSTOKU.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). W sądzie grodzkim w Wieluniu odbyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi z Piasta **Chwalińskiemu**, oskarżonemu o znieważenie władz. B. pos. Chwaliński miał dopuścić się tej zniewagi na jednem z zebrań jeszcze w czerwcu 1929 r., a doniesiono o tem przestępstwie dopiero w październiku 1930 r. (!). Sąd grodzki wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). Sąd okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę b. posła z Piasta Dominika **Łosia**, który odwołał się od trzech wyroków, skazujących go na 11 miesięcy więzienia za **szerzenie fałszywych wiadomości, oraz znieważenie władz**. Sąd okręgowy wydał wyrok, uchylający wszystkie wyroki sądów grodzkich. Zaznaczyć należy, że **b. poseł Łoś był z powodu tych rzekomych przestępstw aresztowany** i długo przetrzymywany, a sędzia śledczy motywował areszt tem, że „**poseł Łoś jest nałogowym przestępcą**".

—X—

Krwawe rozruchy w Tetuanie.

Paryż 5 maja. W Tetuanie, w Marokku hiszpańskiem, doszło do poważnych zamieszek i walk ulicznych między oddziałem legionów cudzoziemskich a hiszpańską piechotą. **Oddział legjonistów maszerujący ulicami miasta z rozwiniętą flagą monarchistyczną, natknął się na oddział piechoty. Wywiązała się walka, podczas której duża liczba osób została zabita lub zraniona.** Legjoniści zmuszeni zostali do odwrotu. Wróciwszy do koszar wywiesili legjoniści na budynku **flagę monarchistyczną. Po otoczeniu** koszar przez piechotę hiszpańską i konnicę tubylczą, **legjoniści poddali się i zostali rozbrojeni.** Wypadki te zachęciły tubylców do wywołania rozruchów. W mieście ogłoszono strajk generalny. Demonstranci w liczbie kilku tysięcy osób udali się wczoraj pod budynek rządowy i wysłali do gubernatora delegacje, **która** w imieniu tubylców żądała takich praw, jakie mają robotnicy hiszpańscy. Domagali się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, zatrudnienia bezrobotnych, przyznania obywatelstwa żydom marokańskim i t. p. Gubernator przyjął wprawdzie delegację, **gdy jednak poczęli wyłuszczać swe żądania, kazał ich wyrzucić.** Na to odpowiedzieli demonstranci gradem kamieni, rozbijając w budynku rządowym wszystkie szyby, a następnie **poczęli plondrować sklepy Europejczyków.** Przeciw demonstrantom wysłano na ulicę konnicę tubylczą, piechotę hiszpańską, oraz oddziały karabinów maszynowych. Doszło do walk ulicznych, podczas których padały liczne ofiary. **Wczoraj wieczór walki trwały jeszcze w dalszym ciągu.**

Reforma wyborcza w Hiszpanji.

Madryt, 5 maja. Oficjalnie zdementowano pogłoskę o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Maury.

Wczorajsza rada ministrów zajmowała się kwestją reformy wyborczej. Opracowany dekret przewiduje podzielenie okręgów wyborczych w ten sposób, że każda poszczególna prowincja tworzyła będzie jeden okręg wyborczy. Natomiast dwa największe miasta, **Madryt i Barcelona będą posiadały własne okręgi wyborcze.** Ilość mandatów będzie w każdym okręgu uzależniona od ilości mieszkańców. Na **każde 50 tysięcy mieszkańców wypadnie jeden mandat.** Bierne prawo wyborcze przysługuje także księżom i kobietom.

Prośbę o zezwolenie na przyjazd i pobyt Trockiego rada ministrów pozostawiła niezałatwioną, ponieważ stoi na stanowisku, że władza jej jest prowizoryczną, a zatem nie może w tej sprawie wydać ostatecznego orzeczenia. W dalszym ciągu rada ministrów zajmowała się **nominacją nowych ambasadorów hiszpańskich.** Mianowano nowych ambasadorów w Londynie, Rzymie, Brukseli, Berlinie i Waszyngtonie.

Już 8 kandydatów na prezydenta Francji

Paryż 5. 5. (PAT). Dzisiejsza prasa poranna oglasza, że Briand zgodził się na postawienie swej kandydatury na prezydenta republiki. Tym sposobem lista kandydatów przedstawiałaby się następująco: **Briand, Hennessy, Henryk de Jouvenel, Lebrun, Maginot, Piotr Marot, Henryk Pate i Painleve.**

ZJAZD KRÓLÓW.

Bukareszt, 5 maja. Król rumuński i król jugosłowiański Aleksander spotkali się wczoraj w Orsowie, gdzie zjechali się na konferencję.

WYMIANA DEPESZ Z OKAZJI 3 MAJA.

Warszawa (PAT). Z okazji Święta Narodowego P. Prezydent Rzplitej otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a, od króla Italji Wiktora Emanuela, prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka, od szacha perskiego Pahlawi, króla belgijskiego Alberta, króla bułgarskiego Borysa i prezydenta republiki estońskiej Paetsa. Z tej okazji otrzymał depeszę gratulacyjną minister spraw zagranicznych p. Zaleski od ministra spraw zagranicznych Meksyku p. Estrado.

—X—

O czem piszą inni?...

„Bezpartyjny" obchód śląski.

„Gazeta Polska" konstatuje, że w prasie nierządowej protestuje się

„przeciwko uroczystości śląskiej, której nie patronuje p. Korfanty... To jest — zauważa centralny organ sanacji — właśnie wielce znamienne dla polskich stosunków. **Uroczystość najbardziej narodowa, złączona z wiekopomną datą, wyróżniona zaszczytnie na kartach historji, czy też przypominająca gorące i wzniosłe momenty ostatnich walk o niepodległość, według ludzi, którzy przez długie lata mieli monopol na celebrowanie rocznic narodowych i patrjotycznych obchodów, musi być związana z etykietką partyjną**".

Doskonale! Według „Gazety Polskiej" zatem uroczystość katowicka byłaby partyjną, gdyby w niej wziął udział Korfanty. Stała się zaś „bezpartyjną" z chwilą, kiedy go na niej brakło. Oto, co znaczy „bezpartyjność" sanacji!... Oczywiście — pisze „Gazeta Polska"

„nikt (?) nie zauważył braku przedstawicieli partyjnych ugrupowań w uroczystym pochodzie, nikt nie dostrzegł, że w ogólnej harmonji brak jest ich głosu".

P. P. S. i Stron. Ludowe.

PPS. zapowiedziała kongres partyjny na Zielone Święta do Krakowa. Obecnie dyskutuje się w „Robotniku" rezolucję, która ma być na kongresie uchwalona. Wchodzi tu w grę m. in. stosunek PPS. do Stron. Ludowego. W tej sprawie p. Borski pisze w „Robotniku", że PPS. może się pogodzić ze Stron. Ludowem jedynie na tle stosunku do rządu obecnego i obrony demokracji. Natomiast — twierdzi —

„trudno sobie wyobrazić, abyśmy w obecnym stanie rzeczy mogli uzgodnić program społeczny, gospodarczy, oświatowy, narodowy. Już w sprawie obniżki płac urzędniczych Partja znalazła się na przeciwnym biegunie od Str. Lud. Gdy na porządku dziennym staną sprawy podatkowe, reform społecznych i t. d. różnice się jeszcze pogłębią, zwłaszcza wobec zjednoczenia ruchu włościańskiego, faktu b. pożądanego i pomyślnego, który jednak w swych skutkach **przesuwa ten ruch na prawo pod względem społecznym.**

Z tych względów byłbym przeciw sojuszowi w formie dotychczasowej, a za samodzielnością polityki Partji".

Natomiast wypowiada się p. Borski za ścisłem współdziałaniem z socjalistycznemi partjami mniejszości narodowych.

Socjalistyczne sympatje w sanacji.

„Przełom", organ t. zw. lewicowego odłamu sanacji (grupa b. pos. Lechnickiego) w ten sposób pisze o „pierwszym maju".

„Pierwszy maja jest dniem święta pracy, dniem proletarjatu, symbolem walki o nowe jutro społeczne...

Międzynarodówka paryska pokusiła się o wyznaczenie w kalendarzu dnia — symbolu, któryby jednoczył pragnienie wiosny ludu z pragnieniem słońca, ciepła, z ukochaniem budzącej się do życia natury. Z ukochaniem maja. **Święto pierwszomajowe stało się własnością nietylko robotników, skupionych pod sztandarami marxizmu,** nietylko tych. którzy wyznają hasło manifestu komunistycznego: proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się! **Święto majowe zwarło się z świadomością dziesiątków miljonów pracujących wszystkich krajów globu, jako symbol walki o wyzwolenie,** jak dogmat wiary w lepsze jutro, jak widomy dowód tego, że — „co dobre, wiecznie będzie żyć"...

Jakże to pogodzić z „antysocjalistyczną" rzekomo polityka decydujących sfer sanacji? Jedno z dwojga: albo decydujące czynniki nie mają siły, żeby powściągnąć socjalistyczne sympatje we własnym obozie (p. Moraczewskiego i „przełomowców"), albo sama w głębi duszy z socjalizmem sympatyzuje w myśl powiedzenia, że „**pierwsza miłość nie rdzewieje**".

O przebudowę rządu.

„Gazeta Warszawska" pisze, że w planach sanacji jest stworzenie „rządu gospodarczego". Lecz chodzi o to, jak to zrobić? P. Gliwic jest za skasowaniem szeregu ministerstw a za stworzeniem w ich miejsce **jednego min. gospodarstwa narodowego.** Toby jednak wytworzyło chaos.

„O wiele realniej i sanacyjniej — pisze „Gazeta Warszawska" — wygląda inny pomysł. Polega on na **utworzeniu przy prezydjum rady ministrów podsekretarjatu dla spraw gospodarczych.** Ten podsekretarjat, podległy bezpośrednio premjerowi, zająłby się opracowaniem i wykonywaniem jednolitego planu gospodarczego. Onby to „uzgadniał" wnioski różnych ministrów lepiej, niż to obecnie czynią komisje międzyministerjalne. Oparty na tym podsekretarjacie premjer byłby faktycznym kierownikiem polityki gospodarczej. nie jako primus inter pares w radzie ministrów, ale jako czynnik „nadrzadowy": kanclerz.

Pomysł ten ma swoją stronę zakulisową. Pochodzi on z pierwszej brygady gospodarczej", czyli z grupy odsuniętego obecnie p. Starzyńskiego, który na tej kombinacji chce się odegrać. Taki gospodarczy wiceminister mający wpływ na premjera którym wtedy mógłby być p. Sławek, p. Prystor, czy ktokolwiek inny), byłby w rzeczywistości małym dyktatorem, ponieważ takby „uzgodniał" ministrów, jakby mu się podobało. Ktoby w tych warunkach zgodził się na piastowanie tek gospodarczych, a zwłaszcza teki skarbu, to inna sprawa. Kandydatów na ministrów jeszcze nigdy nigdzie nie brakło".

Walka o fotel premjera.

Korespondent warszawski „Naprzodu" pisze, że toczy się

„walka konkurencyjna **między dwoma aspirantami na premjerostwo: pp. Pierackim i Prystorem.** Pierwszy powołuje się na swo „starszeństwo", uważając, że zrobienie go wicepremjerem było niejako wekslem na pełny urząd. P. Prystor natomiast ma za sobą decydującą w naszych stosunkach protekcję Belwederu. gdzie urojono sobie widocznie. że p. Pryster okazał tak bajeczną znajomość rzeczy w dwóch ministerstwach, które dotychczas sprawował, że potrafi kierować i całością. Zresztą, powiadają, czy szef rządu rzeczywiście kieruje?".

Pius XI. o stosunku Akcji Katolickiej do państwa.

W związku z przemówieniem sekretarza partji faszystowskiej Giurattiego w Medjolanie, wystosował Ojciec św. **list odręczny do kard. arcybiskupa Medjolanu Schustera,** w którym wykazuje, że Kościół, a z nim Akcja katolicka, nie może być pochłonięty przez państwo, ale że winien być niezależnym od niego, a to na podstawie specjanej swej misji moralno-wychowawczej, która się odnosi nawet do spraw politycznych. Z listu tego, o którym wczoraj pisał nasz rzymski korespondent, przytaczamy ważniejsze wyjątki.

Ojciec św. odpiera z oburzeniem słowa Giurattiego, który Akcję katolicką nazwał wielkiemi manewrami" i „akcją może niepotrzebną, a może szkodliwą".

Następnie pisze Ojciec św. o dwóch, kwestjonowanych przez faszyzm, dziedzinach pracy Akcji katolickiej: o stowarzyszeniach młodzieży i o stosunku katolików do państwa, czyli o polityce.

W sprawie wychowania młodzieży stwierdza Ojciec św., że „właśnie na tem polu kompetencja i autorytet właściwy i specyficzny należą do Kościoła i że **Rząd ma nietylko obowiązek postępować w tem za wskazówkami Urzędu, do tego powołanego przez Boga, lecz Urząd ten wspomagać w praktyce.** Nie to jednak wypełnia się, lecz coś raczej przeciwnego, gdyż młodzież wystawia się na podszepty nienawiści i nieposzanowania, utrudniając i uniemożliwiając prawie wypełnianie obowiązków religijnych przez wprowadzanie w tym samym czasie wszelkiego rodzaju innych ćwiczeń, przez dopuszczanie do publicznych konkursów gimnastycznych kobiecych, co do których nawet pogaństwo okazywało wyczucie nieprzyzwoitości i niebezpieczeństwa".

Dalej polemizuje Ojciec św. z Giurattim, który powiedział, że nie wolno powoływać się **na art. 43 konkordatu włoskiego,** o wolności działania Akcji katolickiej. „Stanowczo — pisze Ojciec św. — odpieramy i uznajemy jako obelżywy dla obu stron kontrahentów wniosek, jaki — fałszywie — mógłby ktokolwiek we Włoszech lub poza niemi uznać za możliwe stąd wyciągnąć iż **Rząd, Państwo zastawiło na Stolicę Apostolską pułapkę".**

Giuratti powoływał się na to, że **korporacyjne państwo włoskie jest „jednolite"**, dlatego Akcja katolicka musi się mu podporządkować. „Rząd i Państwo jednolite? Sądzimy — pisze Pius XI. — że dobrze rozumiemy to w tym sensie, iż w tem wszystkiem, co jest kompetencją państwa, zgodnie z jego własnym celem, wszyscy poddani państwa, jego obywatele, muszą dać pierwszeństwo państwu, rządowi i od niego zależeć, a zatem **jednolitość, którą nazwiemy subjektywną, jest atrybutem państwa, rządu. Nie można jednak mówić o jednolitości objektywnej,** to jest w tym sensie, że ogół obywateli musi dać pierwszeństwo państwu i zależeć od niego w tem wszystkiem, co jest, lub mogłoby być koniecznem dla całego ich życia także indywidualnego, domowego, duchowego, nadnaturalnego".

„Życie nadnaturalne i wszystko to, co do niego należy, pochodzi od Jezusa Chrystusa Zbawiciela i oddane jest w opiekę Jego Kościołowi i jedynie jemu. Kościół zaś zawsze głosił — słowami i czynami — że **Akcja katolicka należy do życia nadprzyrodzonego we współpracy, a stąd i w zależności od hierarchji.** Istotnem jest, że **Akcja katolicka nie przeszkadza ani może przeszkadzać tym, którzy poświęcają się po chrześcijańsku i po katolicku prawdziwej i dobrej polityce,** tej. która bada i wspiera dobro „polis". ogółu. Akcja katolicka przygotowuje ich do tego wyśmienicie. Słusznem jest także i widocznem, że **Akcja Kościoła** przez zasadniczą konieczność swego bytu i swego Bożego mandatu **sięga i musi sięgać wszędzie tam, gdzie idzie o dobro lub szkodę dla dusz, o cześć lub obraze Boga, o zachowywanie lub łamanie praw Bożych i kościelnych,** o zagadnienia wreszcie i interesy nie zwykłe, materjalne, mechaniczne, ekonomiczne, ale także moralne i z nieuniknionemi wpływami moralnemi na jednostkę, rodzinę i społeczeństwo. Stąd jest obowiązek i prawo Kościoła i hierarchji i (w należytym stosunku) Akcji katolickiej **wchodzić także na grunt robotniczy, pracowniczy, społeczny".**

Wreszcie odnośnie do faszyzmu oświadcza Ojciec św.: „Faszyzm mieni się i chce być katolickim. A więc aby być katolikami nietylko z samego imienia, ale faktycznie być katolikami prawdziwymi i dobrymi, a nie katolikami z fałszywej nazwy i nie tymi, co w wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół, swoim sposobem mówienia i działania trapią serce Matki i Ojca, smucą braci i deprawują ich swemi złemi przykładami, na to jest jeden tylko środek, jedyny, ale nieodzowny i niezastąpiony: **być posłusznym Kościołowi i jego Głowie".**

—X—

Książka o Traktacie Ryskim.

P. Jan Dąbski wydał w ub. miesiącu książkę p. t. **„Traktat Ryski".** Nie jest ona, jak zaznacza we wstępie, historją zawarcia pokoju. Sądząc, że na nią jeszcze zawcześnie, ograniczył się autor do zestawienia not, deklaracyj, protokołów z konferencyj i t. p. Tu i ówdzie tylko autor opisuje niektóre wypadki, wstrzymując się zresztą od wydawania sądu. W zebranym materjale raz po raz spotykamy nazwisko autora. Jego listy, deklaracje, przemówienia zajmują niemałą część książki. Nie można się temu dziwić, bo p. Dąbski był przewodniczącym delegacji polskiej w Mińsku i Rydze. Mimo to jednak **dużym** brakiem książki jest to, że prawie nic nie czytamy o innych politykach polskich. Np. nazwisko prof. St. Grabskiego, który jest przecież uważany za twórcę naszej obecnej granicy wschodniej, zjawia się w książce zaledwie parę razy i to mimochodem. Gdyby autor opisał, jak się w **delegacji** polskiej i w rządzie w Warszawie ścierały poglądy na nasze kresy wschodnie, jakim wahaniom ulegały nasze żądania terytorjalne, to może wznowiłby polemikę na temat programu federacyjnego lub inkorporacyjnego. może poruszyłby ucichłe spory, ale uczyniłby swą książkę o wiele ciekawszą.

Przyznać jednak trzeba, że i w obecnej formie książka jest bogata w treść i zajmująca. Przypomina nam najpierw pierwsze zatargi, potem przebieg wojny, nieudałe próby nawiązania rokowań na wiosnę 1920 roku przecięte z powodu upierania się Polski przy Borysowie, jako miejscu rokowań, wreszcie rozpoczęcie rokowań o rozejm i pokój w okresie największego niebezpieczeństwa, gdy bolszewicy szli na Warszawę. Rokowania te prowadzone były w Mińsku w dniach od 17 do 31 sierpnia. Mało kto wie, jak ciężkie warunki pokoju usiłował wtedy podyktować Polsce przewodniczący delegacji sowieckiej, Daniszewski. Granica miała przebiegać koło Grodna i Brześcia, a potem wzdłuż Bugu. Polska miała ponadto oddać Rosji linję kolejową Wołkowysk—Białystok—Grajewo, zmniejszyć swą armję do 50.000 ludzi, zniszczyć przemysł wojenny i t. p. Warunków tych delegacja polska oczywiście nie przyjęła.

Gdy po Cudzie nad Wisłą rokowania znowu podjęto w Rydze, bolszewicy już nie próbowali narzucać Polsce upokarzających warunków rozbrojenia. Ale linja graniczna, którą zaproponował nowy przewodniczący delegacji rosyjskiej Joffe, nie różniła się prawie niczem od linji Daniszewskiego. Było to w dniu 28 września 1920 r. Jeszcze w dniu 2 października na poufnej konferencji Joffe tłumaczył p. Dąbskiemu, że ostateczna linja graniczna, jaką mu wolno zaproponować, musi biec wzdłuż Szczary, kanału Ogińskiego, Jasiołdy i Styru. Ale już 5 października Joffe zdecydował się oświadczyć, że Rosja przyjmuje w całości propozycję polską w sprawie granic. Rosja zgodziła się zatem na tę granicę, jaka faktycznie dzisiaj istnieje. W ten sposób w ciągu tygodnia zrezygnowali bolszewicy z obszaru wynoszącego około 150 tysięcy kilometrów kwadratowych, a zacząwszy mówić o Brześciu i Włodzimierzu Wołyńskim, jako punktach granicznych — skończyli na linji biegnącej na wschód od Dzisny, Łunińca i Zdołbunowa. Mało jest w historji Europy przykładów, by tak szybko zapadały decyzje co do tak wielkich obszarów.

Bardzo interesujące są też protokoły i listy z okresu prac nad ostatecznem zredagowaniem traktatu, które trwały pięć miesięcy, bo aż do 18 marca 1921 r.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

W poniedziałek rozpoczęła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie pierwsza rozprawa o nadużycia wyborcze. **Będzie ich conajmniej kilkadziesiąt, ale dopiero po ferjach letnich.** Na maj i czerwiec wyznaczono bowiem tylko 8 rozpraw. To też ostatecznego zakończenia badania protestów należy się spodziewać dopiero w roku przyszłym. Dopiero wtedy zatem należy się spodziewać pewnych przesunięć w układzie sił na terenie Sejmu. Klub sanacyjny stracił podczas ubiegłej kadencji skutkiem unieważnień coś czwartą część mandatów. Gdyby teraz stracił też przynajmniej tyle, to nie miałby już w Sejmie większości. Powstałaby nawet możność naprawienia ustaw uchwalonych już przez większość sanacyjną.

Obecnie jednak Sąd Najwyższy rozpatrzy tylko **protesty z 14 okręgów wyborczych.** W okręgach tych większość zdobyła opozycja. Na 76 posłów do B. B. należy tylko 36. Jak z tego widać, ewentualne unieważnienie wyborów we wszystkich tych 14 okręgach nie pogorszyłoby stanowiska B. B. w Sejmie. Nastąpić to mogłoby wtedy dopiero, gdyby Sąd Najwyższy unieważnił wybory w tych okręgach, w których wszystkie mandaty zabrała „jedynka". Te okręgi nie będą jednak w najbliższej przyszłości badane. W terminarzu Sądu Najwyższego niema jeszcze okręgów tak „interesujących", jak Nowy Sącz, w którym unieważniono listy zarówno Centrolewu jak Ch. D. i Stron. Nar., jak Chrzanów—Miechów, gdzie wsławili się pp. Żupnik i Wielgus etc.

Pierwsza rozprawa dotyczyła okręgu Nr. 48 (Przemyśl—Sanok). Protesty wnieśli: dr. Grossfeld w imieniu Centrolewu, J. Senecka imieniem ruskiej „organizacji selańskiej", oraz p. Beluch, socjalista.

Nowością jest rozpatrywanie „kontrprotestów", wniesionych przeciw protestom. Kontrprotesty są oczywiście dziełem sanatorów.

W imieniu protestujących występowali adwokaci Honigwill i Litauer. W imieniu zadowolonych z wyborów sanatorów występowali adwokaci Bogucki i Ettinger. Ponieważ jednak jeden z protestujących, J. Senecka nie miał zastępcy prawnego, a sam na rozprawę nie przybył, przeto **rozprawę odroczono.**

W protestach znajdują się zarzuty, że przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zalecał **jawne głosowanie**, że w lokalu komisji wyborczej aresztowano męża zaufania Centrolewu, że żona komisarza policji w lokalu komisji wyrwała jakiejś robotnicy 7-kę i wręczyła niemal siłą 1-kę etc.

Wobec odroczenia rozprawy protesty te będą rozpatrywane w czerwcu. Na najbliższem posiedzeniu Sądu Najwyższego, które odbędzie się w sobotę, rozpatrywane będą protesty z Płocka i Łodzi.

Trybunał sądzący stanowią sędziowie Sądu Najwyższego: Dębiński, Jurecki i Zaborowski.

Z Jasła.

„Radosna twórczość" sanacji.

Piszą nam z Jasła: — Po [redacted], co do sposobu — usunięcia ze stanowiska burmistrza miasta adwokata Dra Wilusza, przypuściła sanacja szturm do ostatniego bastjonu antysanacyjnej reduty, jaką po koniec października r. z. stanowiła gmina miasta Jasła, z jej samorządowym ustrojem. Przysłano do Jasła rewizora z Krakowa, dając mu do rozwiązania bardzo trudne i ciężkie zadanie wyszukania w gospodarce miejskiej usterek, któreby choć pozornie — mogły usprawiedliwić rozwiązanie reprezentacji miejskiej w Jaśle. Przybył więc do Jasła p. radca wojewódzki wieczorem dnia 6 stycznia b. r. i przeprowadził lustrację.

Ostatecznie radę miejską rozwiązano, podając za przyczynę tego kroku złą rzekomo gospodarkę miejską, na którą miały się złożyć takie usterki, jak np. przyjęcie przez Magistrat miasta skromnem śniadaniem korpusu oficerskiego armji (!), manewrującej w Jaśle i okolicy.

Takich i t. p. motywów użyto za pretekst do zawieszenia samorządu w Jaśle; w samej bowiem rzeczy nie rozchodziło się o moment gospodarczy, lecz o przeflancowanie „radosnej sanacyjnej twórczości" na nieprzystępny dotąd sanacji teren związku samorządowego, o czem

świadczy barwa partyjna obecnego zastępstwa gminy.

A więc p. komisarz rządowy, z wszelkiemi prawami dyktatora (nie dodano mu rady przybocznej, lecz ciało opinjodawcze) jest dobrze około listy B B., w powiecie mieleckim, przy ostatnich wyborach sejmowych, zasłużonym okręgowym instruktorem straży pożarnych; członkowie zaś ciała opinjodawczego to znani w Jaśle sanatorzy i sanatorki, z których jedni przybyli do Jasła przed trzema, inni przed sześciu miesiącami, a z samorządem nie mieli i nie mają nic wspólnego.

Nie wdając się w szczegóły obecnej gospodarki w mieście — po której nie wiele można sobie obiecywać — nie możemy przemilczeć jednego szczegółu „radosnej sanacyjnej twórczości". Opanowawszy gminę, zagięła sanacja parol na instytucję Komunalnej Kasy Oszczędności. P. komisarz rządowy, pouczony przez kogoś, komu na tem zależało, że członkowie rady Kasy, wybrani przez rozwiązaną radę miejską utracili swój mandat „desygnował" nowych jej członków. Gdy zaś jednemu z nominatów przełożona władza mandatu do Kasy przyjąć nie pozwoliła, członkowie miejskiego ciała opinjodawczego, a więc ludzie bez głosu, i legitymacji, powołali w to miejsce do rady Kasy p. komisarza rządowego.

Ten swoisty dziwoląg, nazwany przez sanatorów „radą Kasy", wybrał tego p. komisarza rządu, który jej członków wedle swego widzimisię nominował, przewodniczącym rady Kasy. Ale na tem nie kończy się sanacyjna „radosna twórczość". Wszak do rady Kasy powołał p. komisarz rządowy trzech dyrektorów żydowskiej kredytowej spółdzielni w Jaśle i chociaż jeden z nich jej także jej syndykiem, okoliczność ta nie stała na przeszkodzie, że dyrektora i syndyka konkurencyjnego żydowskiego banku wybrano także syndykiem Komunalnej Kasy Oszczędności m. Jasła.

Tym szczęśliwym dyrektorem banku, podwójnym syndykiem, i członkiem rady Kasy jest żyd-adwokat Kaczkowski. On to syndyk, a więc powołany do strzeżenia interesów Kasy — wystosował niedawno list do Zarządu Kasy, w którym poleca ubiegającego się o pożyczkę

Po 60 latach istnienia Kasy Oszczędności w Jaśle, w której składują wyłącznie chrześcijanie, przy całym zastępie adwokatów katolików-Polaków obdarzono ją po raz pierwszy od czasu jej istnienia syndykiem żydem.

Na ziemiach Rzpltej

Sukces polskości na G. Śląsku.

Według dotychczasowych obliczeń wpisy dzieci do szkół powszechnych **na polskim Gornym Śląsku** przedstawiają się następująco: Na ogólną liczbę dzieci do polskich szkół wpisało się w państwowych urzędach szkolnych: **Katowice II — 93%**, Katowice III 91%. Katowice IV — 93%, **Królawska Huta — 70%, Lubliniec — 98%, Pszczyna I 96%, Pszczyna II — 95%, Rybnik I — 95.5%, Rybnik II — 98.6%**, Rybnik III — 94%, Świętochłowice I 90%, Świętochłowice II — 91%, Tarnowskie Góry — 92.5%. Brak jest danych z okręgu katowickiego nr. 1.

Szajka sabotażystów kolejowych

grasuje na G. Śląsku.

Na odcinku kolejowym między stacjami **Herby Nowe—Kalety**, na linji kolejowej Katowice—Poznań, **grasuje od pewnego czasu nieuchwytna szajka bandytów.** Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy **porozkręcali przewody sygnałowe**, prowadzące ze stacji Boronów do semaforu świetlnego, skutkiem czego **uniemożliwili urzędnikowi ruchu należyte ustawienie tarczy sygnałowej.**

Uszkodzenie to, którego nie zauważono przez szereg godzin, **spowodowało wstrzymanie 7 pociągów towarowych.**

Kiedy postój trwał kilka godzin, obsługa pociągów udała się pieszo do stacji, gdzie się okazało, że **sygnał był nastawiony prawidłowo.** Po przeprowadzeniu kontroli znaleziono w jednem miejscu **żelazną sztabę, którą poskręcane były druty sygnałowe.** Po usunięciu tej przeszkody, **pociągi po 6-ciogodzinnym postoju ruszyły** w dalszą drogę. Zbrodnicze uszkodzenie sygnałów było prawdopodobnie dziełem grasującej szajki rabusiów, za którymi wszczęto pościg.

Wyrok na b. posła Kwiatkowskiego.

W Wejherowie po kilkunastodniowej rozprawie ogłoszono wyrok, **skazujący b. posła Kwiatkowskiego**, na łączną karę 15 miesięcy **więzienia i 100 zł.** grzywny z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 12 września ub. r. Syna Kwiatkowskiego skazano na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na jeden rok. Obrona i prokurator zapowiedzieli **odwołanie od wyroku.** Na wniosek obrony **sąd zgodził się na zwolnienie oskarżonych z więzienia do rozprawy apelacyjnej.**

U źródła Łaski.

Lourdes, osada ongiś drobna, grupująca się koło obronnego, średniowiecznego zamku — dziś miasteczko jedno z najsłynniejszych na świecie, forteca katolicyzmu, o którą rozbijają się wszelkie wysiłki niedowiarków. Do połowy XIX wieku, mało komu znane, wynurzyło się nagle z mgły, rozsiewając wokoło promienie wiary i cudów.

Dziś miasteczko liczy 12 tys. mieszkańców, liczba zaś pątników i zwiedzających przenosi miljon rocznie. Samych kalek i chorych, przybywających na dłuższy lub krótszy okres, liczą tu do 20 tysięcy. Dla naukowych badań utworzono w Lourdes już w 1893 r. biuro lekarskie t. zw. „Le Bureau des Constatations", w którem każdy chory przybywający zostaje zbadany. W razie cudownego uzdrowienia, stąd też wydaje się oficjalne komunikaty, stwierdzone podpisami wybitnych powag naukowych, często nawet wrogów Kościoła. Ale czyż potrzeba aż komunikatów? Czy niedość wiarygodnie mówią za siebie te steki kul, protez i sznurówek, wiszących jako wota u sklepienia „Groty", czy nie dość przekonywująco — ściany bazyliki, całe wybite dziękczynnemi tablicami z marmuru!

W r. 1862 zaczęto budować bazylikę na skale i wykończono ją w 1871 r. dzięki hojności cesarzowej Eugenji (żony Napoleona III). Zbudowana w 3-ch poziomach, otoczona galerjami i schodami, stanowi arcydzieło sztuki budowniczej. Jej rozmach i bogactwo robią duże wrażenie — ale stokroć większe... te napisy na jej murach: „Błagałem Cię Marjo — wysłuchałaś mnie", „Byłem sparaliżowany — sprawiłaś cud", Uratowałaś mnie — pozwól, że Ci służyć będę całe życie", „Chwała, Miłość i Wdzięczność dla Marji, Która zachowała me dziecię".

Wrażenie jeszcze potęgują uroczyste i jedyne w swoim rodzaju **procesje!** Taka n. p. popołudniowa procesja z Najświętszym Sakramentem, robi wprost wstrząsające wrażenie. Z przed „Groty" ciągnie pochód pątników 6-kami czy 8-kami, ze sztandarami i różańcami w ręku. Liczy on parę tysięcy. Z początku kroczy w milczeniu, potem za kantorem uczestnicy podchwytują hymny i śpiewają z przejęciem. Pochód otwierają księża, wśród których biją w oczy fjolety biskupie. Procesja dochodzi na ogromny plac Różańcowy, gdzie oczekuje w skupieniu tłum kalek. Ustawieni w dwa rzędy na swych wózkach, często dochodzą liczby 1500. Błagają o zdrowie przejmującym do głębi głosem. Tłum pada na kolana i prosi razem z niemi: „Panie — my Cię błagamy". Od procesji odłącza się ksiądz z Najświętszym Sakramentem i zbliżając się do tłumu kalek, błogosławi. Moment ten najbardziej wzruszający.

Mniej może wstrząsająca, chociaż również wielkie wrażenie robiąca jest **wieczorna procesja przy pochodniach. Tysiące płonących pochodni** rozjaśnia ciemność nocy i tysiące głosów odmawiają wspólnie różaniec, a nad wszystkiem dominuje melodyjne „Ave Marja". W pewnym momencie wszystko cichnie; wtedy zdala od drzwi kościoła intonuje chór „Credo", z wielką siłą podchwycone przez tłum.

Dr. Jan Zb. Pachoński.

Lourdes, 1. V. 1931.

Tajemnicza radjostacja im. Kutjepowa

Donosiliśmy już w swoim czasie o działalności tajemniczej radjostacji, istniejącej prawdopodobnie na Dalekim Wschodzie, która nadaje audycje wybitnie antybolszewickie. — Obecnie pismo „Zaria" podaje szczegóły o tej sprytnie ukrywającej się stacji, noszącej miano Kutjepowa. Stacja posiada długości 42 metry i rozpoczyna swój program o godz. 14-ej **we wtorki, czwartki i niedziele.** Program zaczyna się od marszu Preobrażeńskiego, poczem speaker wygłasza propagandowe przemówienia, obliczone na audytorjum armji czerwonej i nawołujące ludność oraz wojsko do powstania zbrojnego przeciwko czerwonym tyranom. W przerwach odbywa się część koncertowa, składająca się z rosyjskich pieśni, romansów, oraz wyjątków z oper. Swoje wystąpienia speaker tajemniczej stacji rozpoczyna zwykle temi słowami: **„Moskwa, Moskwa, czy słyszysz, Stalin, słyszysz, Woroszyłow, Budiennyj, czy słyszysz? Wiem, że słyszycie, ale boicie się odezwać, wiem, że słyszycie mnie i wszyscy komuniści, czekiści, czekacie i boicie się mego wystąpienia itd."...** Działalność tej stacji wprowadza bolszewików w pasję, lecz wszystkie próby odnalezienia tej stacji nie dały żadnych rezultatów.

—•—oOo—•—

Wisła zmienia nurt pod Warszawą.

Jeszcze w roku ub. na jesieni zaobserwowała warszawska dyrekcja dróg wodnych, że **nurt Wisły przesunął się ku praskiemu brzegowi** i płynie obok urządzanych tam plaż na Saskiej Kępie. Początkowo sądzono, że z wiosną nurt wróci do dawnego koryta. Tymczasem stan ten trwa nadal i **koło urządzeń kąpieliskowych powstały głębie i wiry tak**, że trzeba będzie przenieść kąpielisko na inne miejsce lub na brzeg warszawski. „Figiel" ten urządzony właścicielom plaż stołecznych przez Wisłę, naraża ich na kosztowne inwestycje, połączone z przeniesieniem urządzeń. Według wyjaśnień dyrekcji dróg wodnych, przyczyną tych niespodzianek jest **nieuregulowanie koryta Wisły** i to pod samą Warszawą.

Napad bandytów na autobus.

Onegdaj w nocy na autobus pasażerski, przejeżdżający przez **Pabjanice**, nieznani sprawcy zorganizowali **zuchwały napad**. Napastnicy **obrzucili autobus gradem kamieni, następnie dali szereg strzałów.** Pasażerowie autobusu **odpowiedzieli strzałami.** Widząc bezskuteczność napadu napastnicy, korzystając z ciemności, zbiegli. **Pięciu pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze rany.** Autobus częściowo został uszkodzony.

200 pretendentów do fikcyjnego spadku

Przed rokiem rozeszła się na G. Śląsku pogłoska, iż zmarły w Ameryce mieszkaniec wsi Woźniki, J. Wyleżałek, pozostawił po sobie **spadek** w wysokości **200 miljonów dolarów.** Wiadomość ta miała być z Woźnik przesłana do województwa w Katowicach, gdzie zaginęła. Na tem tle **powstało mnóstwo plotek i domysłów**, skierowanych pod adresem województwa i wybitniejszych urzędników. Epilogiem tej zagadkowej sprawy będzie w dn. 16 bm. **specjalna rozprawa sądowa.** Wszyscy Wyleżałkowie na Śląsku, a jest ich coś dwustu, **złączyli się wspólny związek**, celem dochodzenia praw do spadku. Podobno jednak, cały „spadek" jest w rzeczywistości **zwyczajną plotką jakiegoś pokątnego doradcy**, który tym sposobem chciał się dorobić na rzekomych sukcesorach.

Mord dla zdobycia 8 złotych!

Zabójca skazany na śmierć.

Wileński sąd okręg. na sesji w **Wołożynie** rozpatrzył sprawę niejakiego E. Dubickiego, oskarżonego o zamordowanie handlarza Kosmajewicza. Morderca zabił swą ofiarę kamieniem, **dla zrabowania ośmiu złotych!** Po dokonaniu zbrodni Dubicki zakopał trupa w polnym rowie. Zbrodniarza **skazano na karę śmierci przez powieszenie.**

Z całego świata.

Błogosławieństwo Ojca św. dla narodu polskiego.

KAP donosi z Citta del Vaticano. W dniu 2 bm. wieczorem Ojciec św. przyjął Ks. Kardynała Prymasa Dra Augusta Hlonda. **W czasie audjencji Papież udzielił błogosławieństwa narodowi i państwu polskiemu, zaznaczając, że czyni to z największą serdecznością.**

Udział Polski w misjach katolickich

Agencja „Fides" donosi, że **Polska ma już przeszło stu misjonarzy we wszystkich okręgach misyjnych.** W wikarjacie apostolskim Chen-ting-fu w Chinach dwaj ojcowie Redemptoryści, O. Szuniewicz, doktór medycyny i ks. Cymbrowski, lekarz dentysta, założyli ambulatorja, które cieszą się wielkiem uznaniem miejscowej ludności chińskiej. (KAP).

Uroczystość 3. Maja w Bernie Morawskiem.

Staraniem Klubu czesko-polskiego i Związku Studentów Polaków, odbyła się w Bernie—Morawskiem uroczystość 3-go maja w obecności przedstawicieli wszystkich władz, urzędów, uczelni oraz nader licznej publiczności. Na program złożyły się: odczyt **Dr. Hajka, znanego historyka**, recytacje w języku polskim oraz śpiewy chóru nauczycielek morawskich, który w tych dniach wyjeżdża z koncertami do Polski.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem polskiego hymnu państwowego.

UJĘCIE BANDYTY NA GRANICY.

Na odcinku granicznym **Ostróg** patrol policji przytrzymał onegdaj w nocy jakiegoś mężczyznę, który **usiłował nielegalnie przekroczyć granicę.** Był to poszukiwany przez policję bandyta T. Lawendowski z woj. lubelskiego, jeden ze sprawców napadu na dwór księcia Radziwiłła w Szpanowie. pow. równieńskim. Bandytę przewieziono do więzienia w Równem.

—•—oOo—•—

Dziennikarze polscy na wystawie kolonjalnej.

Otwarcie międzynarodowej wystawy kolonjalnej w lasku Vincennes, odbędzie się w przyszłą środę w obecności prezydenta Doumergue'a. Sekretarjat wystawy kolejno zapraszał dziennikarzy rozmaitych narodowości, aby oglądali wystawę jeszcze przed jej otwarciem. Onegdaj przyszła kolej na prasę polską. Grupa dziennikarzy polskich z radcą ambasady Neumanem i prezesem paryskiego Związku dziennikarzy polskich, Kleczkowskim na czele, udała się na teren wystawy, poczem odbyło się śniadanie w Hotel de Paris. W czasie przyjęcia przemawiali: sekretarz generalny wystawy, Vattin Perignon, radca Neuman i prezes Kleczkowski. Wystawa kolonjalna, zdaniem naszych dziennikarzy, **będzie prawdziwą encyklopedją, w wysokim stopniu pouczającą i jednocześnie przeglądem dobrodziejstw cywilizacyjnych**, wprowadzonych przez genjusz francuski do najodleglejszych zakątków świata.

Recital organowy prof. Nowowiejskiego

w polskim kościele w Londynie.

W niedzielę dn. 26-go ub. m. odbył się w polskim kościele w Londynie recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego na cześć **błogosł. Jana Bosko.** Wiadomość o przybyciu do Londynu wielkiego mistrza tonów z Polski zelektryzowała kolonję, która mimo niesprzyjającej pogody wypełniła kościół i przyległą kaplicę po brzegi. Recital zaszczycili swą obecnością m. in. p. ambasador Skirmunt, pp. Romer z Estonji, p. konsul Hulanicki z małżonką, liczni członkowie ambasady i konsulatu generalnego, p. Szpinalski, znany w Londynie pianista, prof. dr. Klisiecki i in.

W programie znajdował się na pierwszem miejscu nowy, potężny motet salezjański, skomponowany na uroczystość błog. Ks. Bosko, dalej najstarsza, sławne dzieje rycerstwa polskiego przypominająca pieśń **„Boga Rodzica".** Śpiewy chóralne wykonał polski chór kościelny, sola zaś odśpiewali pp. Tomaszewska i Cieślak.

W przerwie **ks. rektor Cichos wygłosił konferencję o błog. Janie Bosko**, który 50 lat po śmierci, opromieniony aureolą świętości, wstąpił na nasze ołtarze, o jego wielkiem dziele, jego idei i jego żywiołowym rozpędzie ducha, o czem najwymowniej świadczyły przytoczone przez mówcę cyfry. Twórczością prof. Nowowiejskiego zainteresowały się już angielskie sfery muzyczne.

„Idź do Brześcia" — wołają w Ameryce

„Dziennik Chicagowski" i „Dziennik Związkowy", wychodzące w Detroit, oraz „Rekord Codzieuny", wychodzący w Hamtranck, donoszą, **że poseł z BB. Leopold Tomaszkiewicz**, bawiący od kilku dni w Stanach Zjednoczonych, urządzał w kwietniu zebrania w Domu Polskim w Detroit i Hamtranck. **Na obydwu został obrzucony jajami wśród wrogich okrzyków: „Idź do Brześcia!" Zebrania poselskie zostały rozbite.**

Tragiczna przejażdżka po jeziorze.

Na jeziorze bodeńskiem wydarzyła się w tych dniach tragiczna katastrofa. Członkowie Marinenverein z Friedrichshafen w liczbie 11, przeważnie młodzieńcy poniżej 20 lat, wyjechali kutrem na jezioro, aby dotrzeć do brzegu szwajcarskiego. Gdy znaleźli się w połowie jeziora, **wysoka fala zalała kuter i wszyscy uczestnicy wpadli do wody. 10 utonęło** natychmiast, 11-go, który kurczowo przez czas dłuższy trzymał się wywróconego do góry dnem kutra, wyratował statek „Rohrschach", zdążający do Lindau.

Co było przyczyną zatrucia robotników niemieckich?

O tajemniczej katastrofie gromadnego zatrucia robotników w fabryce cyny w Wilhelmsburg koło Harburga, przedostają się na łamy prasy coraz to nowe szczegóły. Przedowszystkiem okazuje się, że katastrofę, która wydarzyła się we czwartek, **usiłowano zatuszować.** Liczba śmiertelnych ofiar zatrucia wzrasta i wynosi już obecnie 6 osób. Godziny siódmego robotnika są policzone. stan dwu jest ciężki, a **5-ciu znajduje się pod obserwacją lekarską.** Śmierć robotników **nastąpiła wskutek działania arsenowodoru.** Zastanawiającym jest fakt, że policja obłożyła aresztem preparaty używane w fabryce, jak i aparaty, nie dopuszczając do nich nikogo.

BIESIEDOWSKIJ NIEBEZPIECZNYM KLIENTEM.

Francuskie towarzystwa askuracyjne odmówiły ubezpieczenia na życie osławionemu Biesiedowskiemu, b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu, motywując swoje stanowisko negatywne z niechęcią narażenia się na wielkie ryzyko. **Towarzystwa wskazują na wypadek z gen. Kutjepowem**, który jest dowodem, że władze sowieckie nie cofają się przed żadną przeszkodą nawet na terytorjum państw obcych. Z tego powodu nie można przewidzieć, co bolszewicy mogą przedsięwziąć w stosunku do Biesiedowskiego.

Z teatru im. Słowackiego.

„Ojcowie Pauletty“, komedja w 3 aktach Gyula Somogyi.

Pani Denisa Lemonnier, młoda i powabna, ma córeczkę szesnastoletnią, Paulettę. A ten podlotek ma wielki kłopot ze swoją mamusią: musi ją otaczać opieką, mustrować życiowo i towarzysko, strzec przed mężczyznami itp. Ale największy kłopot Pauletty, to ten, że nie może dojść kto jest jej ojcem. Dopiero, kiedy na urodziny zamiast lalki, czy innego podarku, z jakimi przyszli domniemani „ojcowie“, dostała od ministra Bourdon'a ojcowskiego klapsa za niesforność i zuchwałość — dopiero wtedy wpadła na domysł, że on jest jej prawdziwym papą. I teraz zacznie się intryga i właściwa komedja: Pauletta, przy pomocy dziennikarza Bonnarda, strąca Bourdon'a z fotelu ministerjalnego i odbiera mu mandat poselski, aby w ten sposób pomniejszyć go we własnych oczach — naprowadzić sytuację, w której Bourdon łatwo już będzie mógł poślubić Denis'ę. Rzecz cała dobrze się kończy: mama-dobrodziejka wychodzi za mąż za papę Pauletty, Bourdon'a, a Pauletta — prawdopodobnie wyjdzie kiedyś za jego wychowanka, młodzieńczego dziś jeszcze Rene'a...

Farsa węgierskiego autora, Gyula Somogyi, ma wiele komicznych momentów, a nawet sytuacji. Paulettę grała doskonale p. **Barbara Ludwiżanka**, przeplatając na zmianę naiwność podlotka z pomysłowością dojrzałej już i sprytnej kobiety. W momentach płaczu i śmiechu — a zwłaszcza w momentach na pograniczu tych dwóch stanów okazała się p. Ludwiżanka niepospolitą artystką. Pani **Żmijewska** z papierowej i nieefektownej roli Denisy Lemonnier zrobiła więcej, niż dało się zrobić: zarysowała sylwetkę kobiety żywej i płytkiej, a jednak dobrej i uległej, kobiety, która nikomu nic nie odmawia... Ten typ roli jednak nie leży w charakterze wielkiego talentu p. Żmijewskiej. Z ról męskich najwięcej siły i prawdy miał p. L. **Krzemieński** (minister Maurice Bourdon). Świetne karykatury pokazali pp.: **Leliwa** w roli Georgye'a Picot'a, **Kułakowski** jako Marcel Devillier, **Fabisiak** (dziennikarz Paul Bonnard) i oczywiście! p. **Dąbrowski** jako naiwny młodzieniaszek, Rene Dolette. Pani **Drohocka** (Julja) miała kłopot... ze łzami na scenie. Trudno było u niej rozpoznać, czy artystka płacze, czy też się śmieje. Śmiech i płacz na scenie, to — przeciwnie jak w życiu — kwestja pracy.

Dobre tempo gry i akcentowanie momentów komicznych — to wyłączna zasługa reżysera p. **Wacława Nowakowskiego.**

Antoni Waśkowski.

Literatura, kino teatr.

Prace nad reformą pisowni polskiej.

Jak już niedawno donosiliśmy, językoznawcy, wchodzący w skład Polskiej Akademji Umiejętności pracują obecnie **nad uproszczeniem pisowni naszej**. Istnieją w tej mierze **dwa projekty zasadnicze.**

Pierwszy projekt wysuwa zasadę **określania jednego dźwięku jednym znakiem w piśmie.** W ten sposób zamiast „cz“, „sz“, „rz“, „dz“. wprowadzonoby „c“, „s“, „r“, „z“. z daszkiem odwróconym u góry (jak to jest w pisowni czeskiej).

Drugi projekt jest radykalniejszy. **Usuwa on pozatem dwoiakość oznaczania jednych i tych samych dźwięków przez znaki posiadające tylko historyczne znaczenie.** W ten sposób znaki „ó“, „rz“, „ch“ i t. d. byłyby zastąpione w pisowni tak, jak brzmią w wymowie, t. j. przez „u“, „ż“, „h“ i t. d.

Np. zamiast **„chrześcijanin“** pisalibyśmy, gdyby te zasady uznano za obowiązujące: **„hżeścianin — albo: „charakterze“: „harakteże“.**

Ostatnie premjery polskie.

W Teatrze Małym w Warszawie wystawiono nową krotochwilę **Zygmunta Kaweckiego** p. t. „Droga do piekła“, która właściwie powinna nazywać się drogą do małżeństwa, bo aż trzy pary na końcu się kojarzą. W sztuce tej, dowcipnej i bezpretensjonalnej, główną rolę grał Maszyński.

W Teatrze Narodowym wystawiono sztukę **Zofji Nałkowskiej** „Dzień jego powrotu“ o ponurem, zbrodniczem tle. Nałkowska, której dojrzały talent znalazł w twórczości dramatycznej piękne uzupełnienie, dała jednak po dobrym „Domu kobiet“ znacznie gorszą rzecz. Na marginesie wystawienia tego dramatu zaszedł ciekawy incydent. Oto autorka wyznaczyła rolę przestępcy i potrójnego zabójcy bohaterowi o nazwisku Ksawery Ilecki. W imieniu rodziny Ileckich p. Bron. Ilecki założył protest przeciw znieważeniu honoru rodzinnego, wobec czego autorka wycofała nazwisko z afisza i tekstu.

W Teatrze Nowym w Warszawie wystawiono czteroaktową sztukę **J. A. Hertza** „Pod falami“. Krytyka określa tę rzecz krótko: przypomniała się groźna Przybyszewszczyzna, na którą naklejono iście hollywoodzki „happy end“. Wykonawcy biedzili się skutecznie ze sztuką (Dulębianka, Gorczyńska).

Ochrona przed torpedami.



Jeden z inżynierów belgijskich Van Rolleghem skonstruował płyty stalowe, które mają zabezpieczyć okręty wojenne przed torpedami. Wymienione płyty zostaną przymocowane do boków okrętu na odpowiednich resorach, o które torpedy będą się rozbijały, nie uszkadzając okrętu.

Styl kinematografji.

Z pisma intelektualistów katolickich Francji i Belgji, **„Nouvelle Equipe“**, wychodzącego w Brukseli, pomieszczamy kilka ciekawych uwag o stanie współczesnej kinematografji pióra modernistycznego teoretyka filmowego, **Pawła Werrie.**

Niedawno odbył się w Brukseli **drugi międzynarodowy kongres filmu niezależnego,** który obradował nad środkami wyzwolenia filmu jako sztuki od niewoli konjunktury handlowej, w którą go wpędziła produkcja amerykańska. Ta niezależność, o której się tam mówiło, miała rozmaite odgałęzienia: szła nawet aż do pornografji. Wyświetlano tam szereg fragmentów filmów sowieckich, których „niezależność“ była mocno podejrzana.

Najlepszym przykładem w jakim kierunku idzie dzisiejsza psychoza producentów (która zawsze idzie za smakiem konsumentów) jest rozgłośny film **King Vidora „Hallelujah“**, grany już w Warszawie jako „Dusze Czarnych“ wizja wielobarwnego i wielodźwięcznego **życia murzyńskiego** w Ameryce. W niektórych momentach jest ten film zupełnym **music-hallem**, przeniesionym na ekran.

ESTETYKA KINA.

Oto widzimy eskadrę torpedowców amerykańskich, zdjętą podczas manewrów na pełnem morzu. Oto potężna jednostka morska, kłębiąca się czarnym jak atrament dymem; u jej dna, poniżej linji wodnej widzimy maleńkiego kraba morskiego, przylepionego do potężnego cielska okrętu. Za chwilę widzimy okręt i kraba, jeden po drugim następujące po sobie w jednakowych wymiarach. Okręt ma 100 metrów długości a krab („hyas“) 4 milimetry. Ukazują się one, jak mówimy, w jednakowych wymiarach we filmie **„Hyas“** reżyserowanym przez **J. Painleve.**

Znany teoretyk filmowy **Bela Balasz** pyta w jednem miejscu swej książki „Der Geist des Films“ dlaczego dając t. zw. wielkie plany czyli zbliżenia ekranowe, ograniczamy się tylko do wielkich planów twarzy ludzkich. Epizod z filmu „Hyas“ jest odpowiedzią na jego hasła. Czteromilimetrowy krab został na ekranie powiększony 110 tysięcy razy.

Ale nietylko odkrywcze zdolności mikroskopu wzbogacają wrażliwość kina; nietylko czysta fantazja ratuje film przed inwazją brutalizmu naturalistycznego. P. Werrie pokazuje nam jak z warsztatu umiejętności naukowych chemicznych i fizycznych wyłania się nowa postać filmu; jak można wyciągnąć nowe możliwości efektów filmowych ze znawstwa światła i jego utajonych praw i rytmów. Jak można rytmizować i układać w przestrzeni wszystkie pojęcia abstrakcyjne (wiara, miłość, pragnienie i t. d.), jak można przedstawiać wiatry, temperaturę, prądy morskie, — rzeczy najbardziej oddalone od realistycznych możności sfilmowania, a tak bliskie kinematografji artystycznej.

Zasadą B. Balasza jest: **kino unicestwia odległość stałą między widzem a przedmiotem.** Panuje powszechne prawo kontrastu. Balasz daje taką wizję spojrzenia filmowego na zbliżenie dystansowe (duchowe i optyczne): świat mikrobów, powiększony 100 tysięcy razy, a tuż obok niego zmontowany na tymsamym planie tłum ludzi na brzegu portu nowojorskiego.

POETYKA KINA.

Jedną ze stron filmu artystycznego jest film naukowy. Widzimy np. człowieka, który mówi: najpierw ruchy jego warg i brody; ale potem sięgamy głębiej w dno tego zjawiska: osobno język, krtań, struny głosowe: każdy dźwięk przechodzi przez tę drogę; urastają w nim poszczególne funkcje, aż uwalnia się z tych tajemniczych a prostych warsztatów i wychodzi przez wąwóz gardła, odbija się o ściany ust wylatuje: widzimy płynące po ekranie litery.

Podobną rytmikę wewnętrzną obrazu dostrzegamy w **„Balecie mechanicznym“** znanego malarza **F. Legera** albo w **„Gwieździe morza“ Man Raya.** Jest tam nieomal poetyczny rytm, z jakim przesuwają się przed nami rzeczy widzialne. Widzimy ukrytą oś w masie przedmiotów najrozmaitszych: głowa kobiety, zegary, oczy, maszyny, narzędzia kuchenne, formy geometryczne, słońce i t. d. — słowem bije przed nami „rytm powszechny przedmiotów“ (rythme universel).

SYSTEM KONTRASTÓW.

Najbardziej używanym przez nowoczesnych reżyserów filmowych jest system kontrastów; osiąga się w nim efekty nadzwyczajne przez zastosowanie analogij czy dysonansów. Wymowa kinematograficzna obrazów takich jak np. **„Turksib“**, (produkcja sowiecka) jest olbrzymia. Widzimy np. bezmierne pustynie Turkestanu; a następnie widzimy pociąg żelazny, przerzynający naprzestrzał te połacie kraju, przewożąc z północy węgiel, a z południa zboże.

Możliwości filmowe są niewyczerpane. Ale tylko niewielu ludzi filmu widzi te drogi, które się otwierają przed filmem artystycznym. Film kasowy czyli handlowy nie ma sentymentu dla artyzmu.

malarka.

Wszędzie bezrobocie.

Klęska bezrobocia, panująca na całym świecie, dotknęła także i „raj filmowy“. Hollywood, w którym **olbrzymia część artystów-statystów nie ma pracy.** Wskutek stagnacji **płace dla statystów obniżono** w znacznym stopniu. Pewnemu sportowcowi, który grał topielca płacono dawniej 25 dolarów dziennie, dziś dają mu 10 dolarów. Za skakanie z wieży czy masztu płacono po 250 dolarów, a dziś za taki ryzykancki skok płaci się 75 dolarów. W miarę braku pracy i życie ludzkie zmniejsza się w cenie...

Z kin krakowskich.

Kino „Świt“ przedstawia nam stary obraz historyczny szwedzki p. t. „Karol XII“ z Göstą Ekmanem. Wizje batalistyczne przypominają najlepsze przedwojenne czasy produkcji filmowej szwedzkiej, która podówczas kroczyła na czele kinematografji europejskiej. Przypominają nam się czasy Olaf Foenssów, Gunnar Tolnessów i in. — Jakie to już dalekie!

Kino „Wanda“ wyświetla nadal remarkowską epopeję wojenną „Na Zachodzie bez zmian“, film, o którego wartości artystycznej pisaliśmy już szerzej. Należy jeszcze raz zachęcić widzów do oglądnięcia tego arcydzieła.

Kino „Uciecha“ wystawia obraz, którego treść znamy z wersji dramatycznej p. t. „Artyści“. Jeszcze dziś stoi nam w oczach kapitalna kreacja Jaracza w tej roli na scenie teatru im. J. Słowackiego. Wersja filmowa zrobiła tę akcję trochę banalną; dialogi polskie były miejscami groteskowe. Ale w całości film raczej pogodny i efektowny, ciążący wybitnie ku rewji.

„Piatiletka“ w kinematografji sowieckiej

Polska nie docenia ważności kina.

Według danych statystycznych istnieje **obecnie w miastach rosyjskich około 8.700 teatrów kinematograficznych,** na wsiach około **3.000 stałych i 12—14 tysięcy kinoteatrów wędrownych.** Ponieważ, jak je nazwał Lenin, kino jest drugą szkołą, oczywiście objęto je również „planem pięcioletnim“.

W myśl tego planu, w r. 1933 ma działać ogółem **70 tysięcy kin, z czego 59 tysięcy na wsiach.** Z tych 70 tysięcy kin, **22 tysiące ma być kinami dźwiękowemi.** Obliczono nawet, że w r. 1933 ogólna liczba odwiedzających winna wynosić rocznie 3½ miljarda osób, t. j. każdy mieszkaniec miasta ma być w kinie rocznie 44 razy, mieszkaniec zaś wsi 24 razy.

Produkcja filmowa, która zogniskowana jest w dwu towarzystwach „Sojuzkino“ i „Meżrapom“ (to ostatnie finansowane przez międzynarodową organizację pomocy — Mopr), ma przygotować rocznie 160 dramatów, komedyj i t. p., 50 filmów dźwiękowych, 350 naukowych, 1.485 przeglądów tygodniowych. „Meżrapom“ przygotowuje rocznie tylko kilkanaście filmów, natomiast „Sojuzkino“ już w roku ub. wyprodukowało 130 dramatów, 267 filmów naukowych i ponad 400 przeglądów tygodniowych. Koszt tej produkcji wyniósł 10 miljonów rubli; na rok bieżący na ten cel wyznaczono 15 miljonów.

Widzimy zatem, jak wielką wagę Sowiety przywiązują do propagandy filmowej. W państwach zachodnich katolicy zaczynają doceniać znaczenie tej akcji. Niestety w Polsce ciągle jeszcze b. mało zwraca się uwagi na celowe i **pożyteczne** wykorzystanie kina. (KAP.).

Sport.

„Dzień PZPN“ w całej Polsce.

Pierwszy mecz o puhar Dra Cetnarowskiego.

W niedzielę **10 b. m.** jako w dorocznym **„dniu Polskiego Związku Piłki Nożnej“** odbędą się jedynie towarzyskie rozgrywki na dochód PZPN.

Atrakcją „dnia“ będzie rozegrany **w Krakowie** pierwszy mecz **o puhar Dra Cetnarowskiego** między reprezentacjami drużyn ligowych **Północy i Południa** Polski. W skład Północy wchodzą gracze: **Poznania, Łodzi i Warszawy**, a w skład Południa: **Krakowa, Śląska i Lwowa.**

Regulamin rozgrywek wymaga trzech **zwycięstw kolejnych, lub pięciu** wogóle, ażeby puhar przeszedł na własność jednej z grup. Następnie dostaje go ten okręg, który dał najwięcej graczy do meczów wygranych w całym okresie. Każdy gracz, który brać będzie udział w meczu, otrzyma **żeton pamiątkowy.** Terenem spotkania będzie w roku 1932 — **Warszawa**, 1933 — **Katowice**, 1934 — **Poznań**, 1935 — **Łódź**, 1936 — **Lwów**, każdorazowo w „Dzień PZPN“. Poza tem we wszystkich miastach odbędą się mniej lub więcej ciekawe mecze.

Tak wygląda bandyta.



Jack Diamond, „król“ przestępców nowojorskich, „bohater“ niezliczonych afer i przygód kryminalnych — padł ofiarą zamachu rewolwerowego ze strony bandy konkurencyjnej i został ciężko ranny.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 6-go maja 1931.
Środa 6: św. Jana w Oleju.
Czwartek 7: św. Flawji Domit.
Czwartek 7: wschód słońca o godz. 4.28, zachód o 19.26.

———o———

PODZIĘKOWANIE WYCIECZKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ ZA PRZYJĘCIE W KRAKOWIE. Bawiąca w ostatnich dniach w Krakowie wycieczka Jugosłowian nadesłała na ręce prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie p. Epsteina depeszę następującej treści z Zebrzydowic: „Opuszczając braterską Polskę serdecznie dziękujemy za gorące przyjęcie, zgotowane nam Jugosłowianom, uczestnikom Kongresu".

POKAZ LEKCJI NOWOCZESNEJ GIMNASTYKI SZKOLNEJ. Celem zaznajomienia ogółu społeczeństwa z nowoczesnemi zagadnieniami i programem racjonalnego wychowania fizycznego w szkole, żywotna Sekcja W. F. i Higjeny Szkolnej Krakowskiego Koła T. N. S. W. rozpoczyna szereg odczytów wraz z pokazami i demonstracjami — dostępnemi dla wszystkich zainteresowanych. Pierwszy pokaz praktyczny na temat: „Lekcja gimnastyki w pierwszej klasie gimnazjalnej z zastosowaniem muzyki" (przeprowadzi prof. A. Michalek z uczniami Gimn. VIII) odbędzie się we środę dnia 6 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w górnej sali Tow. Gimn. „Sokół". Rodzice, wychowawcy mile widziani. Wstęp wolny.

TERMIN ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW DO KLASY I i IV GIMNAZJÓW KRAKOWSKICH. Na podstawie wspólnego porozumienia dyrekcje gimnazjów krakowskich zawiadamiają rodziców, że przyjmują pisemne zgłoszenia uczniów do klas I lub IV z metryką urodzenia i świadectwem szczepienia ospy od 25 do 30 maja b. r. — Egzamin wstępny odbędzie się z końcem czerwca po zakończeniu roku szkolnego.

OCHRONA PLANT. — Magistrat przypomina przepisy rozporządzenia o ochronie plant i ogrodów miejskich. W myśl tych przepisów należy na plantach i w ogrodach miejskich zachowywać się w sposób wykluczający wszelkie rozmyślne uszkodzenie urządzeń plantacyjnych. Zakazane jest zaśmiecanie plant i ogrodów. Planty i ogrody przeznaczone są wyłącznie dla ruchu pieszego, jeżdżenie wozami rowerami itp. jest zakazane. Psy należy wodzić na smyczy. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa Magistratu i policji państwowej. Nieprzestrzegający tych zarządzeń będą surowo karani.

KSIĄŻKI DLA TOW. IM. PIOTRA SKARGI Krakowskie Towarzystwo Im. Piotra Skargi (Sienna 5) potrzebuje wielu książek treści beletrystycznej i naukowej dla zasilenia swej bibljoteki, tudzież celem tworzenia bibljotek ruchomych i wysyłania książek rodakom na obczyźnie.

Uprasza się zatem usilnie tych wszystkich, którzy mają książki polskie do zbycia, by donosili o tem ustnie lub pisemnie Zarządowi wspomnianego Towarzystwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—40 gr; zbierane 20—25 gr; śmietana 1.60—2 zł; ser zwycz. 1 kg. 0.80—1 zł; masło 4.20—4.50 zł; jaja świeże za jedną sztukę 10—11 gr; kura szt. 4—7 zł.; kurczęta - para 5—8 zł; gęsi 1 szt. 6—8 zł; indyki i indyczki 14—22 zł; ziemniaki 1 kg. 17—18 gr; buraki ćwikłowe 20—25 gr; marchew stara 40—50 gr; pietruszka 1.20—1.30 zł; sałata sztuka 20—40 groszy.

O UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W PORZE LETNIEJ. Magistrat przypomina przepisy dotyczące utrzymania porządku i czystości w porze letniej. W myśl tych przepisów właściciele realności obowiązani są kazać codziennie po należytem skropieniu zamieść chodnik i ściek wzdłuż przestrzeni swojej realności. Śmieci mają być składane przy ścieku. Chodniki przed realnością należy skrapiać również w czasie upałów dwa i trzy razy dziennie. Do skrapiania chodników należy używać specjalnych konewek z sitem, gdyż inne sposoby skrapiania (garnkiem, ręką) są zakazane. Winni niestosowania się do tych przepisów będą surowo karani.

UCIEKŁ Z DOMU. P. Józef Ptaszko zam. w Rynku gł. 15 zgłosił na policji, że jeszcze dn. 29 kwietnia br. wydalił się z domu jego syn Stanisław (l. 16) uczeń IV kl. gimn. i dotąd nie powrócił.

KRWAWA AWANTURA. W restauracji przy ul. Karmelickiej 17 przyszło do krwawej awantury między gośćmi, przyczem Tadeusz Barnaś (l. 27) został ugodzony jakiemś ostrem narzędziem w głowę. Doznał on, jak stwierdził lekarz Pogotowia ratunkowego, przecięcia tętnicy. Rannego przewieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

DAŁA SIĘ NABRAĆ. Do Salomei Kühnreich zam. przy ul. Zacisze 10 przybył jakiś osobnik i podając się za zegarmistrza Goldsteina z ul. Krowoderskiej 22, zabrał od niej pod pozorem naprawy zegarek złoty. Po niewczasie przekonała się Kühnreichowa, że padła ofiarą oszusta.

Eksplozja w Magdeburgu.



Niedawno nastąpiła wielka eksplozja w fabryce sacharyny w Magdeburgu, która przyprawiła 10 robotników o śmierć a 9 o ciężkie kontuzje. Powód wybuchu nie jest znany; podobno miał tam wybuchnąć jakiś gaz o tajemniczym składzie chemicznym. — Podajemy rycinę fabryki Fahlberga, w której miał miejsce wybuch.

Pułk. Belina Prażmowski nie chce brać odpowiedzialności za rządy miastem.

Od dłuższego czasu mówiono o bliskich zmianach na stanowisku komisarza rządu m. Krakowa. Istotnie prez. Rolle nosił się poważnie z zamiarem ustąpienia ze stanowiska rządcy miasta z różnych przyczyn; za najważniejszą podawano tę, że p. Rolle znając najlepiej katastrofalną sytuację finansową miasta będzie wolał uchylić się od kierowania nawą miejską i odpowiedzialność tę przerzucić na czyje inne barki. **Przez szereg tygodni debatowano nad tem w łonie sanacyjnej Rady przybocznej,** przyczem wysuwano pułk. Belinę Prażmowskiego jako kandydata na stanowisko komisarza rządu m. Krakowa po ustąpieniu prez. Rollego.

Tymczasem zaszła nieoczekiwana zmiana. Oto, jak słychać, p. Belina Prażmowski, który bardzo skrupulatnie uczęszczał na posiedzenia Sekcyj i Komisyj Rady przybocznej i z grubsza zapoznał się ze stosunkami gospodarczemi Krakowa przyszedł do przekonania że **nie byłby w możności w jakikolwiek sposób ulżyć beznadziejnej sytuacji miasta, a tem samem wolał nie brać na siebie odpowiedzialności za prowadzenie miasta do zupełnej ruiny. Wytworzyła się więc taka sytuacja, że p. Rolle wbrew własnej woli musi pozostać nadal na urzędzie komisarskim i albo szukać odważnego a ryzykownego następcy albo też dotrwać na stolcu prezydjalnym do tragicznego końca.**

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ PREZYDENTA MIASTA.

odbędzie się we czwartek 7 b. m. o 6 pop. w sali radnej na Ratuszu. Na porządku dziennym m. i. sprawozdanie Komisji teatralnej o działalności Teatru m. im. Słowackiego, sprzedaż całego szeregu parcel prywatnym nabywcom, sprawa dostawy materjałów drzewnych do budowli gminnych, sprawa zaciągnięcia w Kasie Oszczędności m. Krakowa pożyczki w kwocie 600.000 zł. na cele Gazowni miejskiej i t. d.

Obchody z okazji 40-lecia „Rerum novarum".

W kraju gotują się z okazji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" na wielką skalę obchody i uroczystości, które będą posiadały **charakter katolicko-społeczny.** Z inicjatywy Akcji katolickiej **na Śląsku** odbędą się w miesiącu maju i czerwcu **w każdej parafji i w stowarzyszeniach nabożeństwa i akademje,** celem uczczenia wielkiej rocznicy pisma Leona XIII. **W diec. Krakowskiej** odbędą się w centrach przemysłowych i robotniczych na większą skalę uroczystości.

W Andrychowie urządzają organizacje chrześć.-społeczne wielki obchód 40 rocznicy Rerum novarum **w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 14 maja.** W uroczystości tej wezmą udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia **z całego powiatu wadowickiego.** O godz. 9 rano odbędzie się **nabożeństwo** dziękczynne w kościele parafjalnym z **okolicznościowem kazaniem** Ks. Ludwika Kasprzyka z Krakowa, poczem rozwinie się **pochód do Domu Katolickiego,** gdzie na sali lub w ogrodzie odbędzie się **akademja.** Po południu zabawa ludowa, wieczorem przedstawienie.

W Białej-Bielsku urządzają pochód ku czci Rerum novarum **wspólnie organizacje** chrześć.-społeczne m. Białej i Bielska, jako tworzące jeden ośrodek przemysłowy. W uroczystości w Bielsku-Białej wezmą udział organizacje i stowarzyszenia z **powiatu Bialskiego i powiatu Bielskiego.** Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem **w kościele parafjalnym w Białej o godz.** 10-rano z kazaniem Ks. prof. Władysława **Mączyńskiego,** poczem ulicami miasta przejdzie **pochód do Bielska,** gdzie w sali Strażnicy odbędzie się **akademja.** Po południu urządza Komitet **popisy sportowe,** wieczorem przedstawienie.

W Krakowie odbędzie się pochód ku uczczeniu 40-rocznicy Rerum novarum **w niedzielę. Św. Trójcy dnia 31 maja** i będzie połączony z nabożeństwem w kościele NMP., które odprawi Książę Metropolita Sapieha. O godz. 12 w południe odbędzie się w Domu Katolickim **akademja.**

Całoroczne zniżki kolejowe dla narciarzy.

Zarząd Główny Polskiego Zw. Narciarskiego donosi nam: Oprócz zniżek kolejowych przyznanych przez Min. Kom. **dla członków P. Z. N.** w czasie sezonu zimowego od 1 grudnia do 30 kwietnia każdego roku a ważnych jedynie przy przejeździe z nartami, przyznało Min. Kom. ponadto **zniżki kolejowe jedynie za okazaniem legitymacji P. Z. N.** przez cały rok, przy przejazdach pomiędzy stacjami: Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Cieszyn; Drohobycz; Grudziądz, Katowice, Kielce; Kołomyja; **Kraków,** Lublin, Lwów: Łuck; Łódź; Nowy Sącz; Piotrków, Poznań, Radom, Sosnowiec, Stanisławów; Tarnopol; Tarnów; Toruń; Warszawa; Wilno; Włocławek; Żywiec.

z jednej strony, — a stacjami: Augustów, Bystra, Dzezniów; Białowieża; Brasław: Chęciny; Cieszyn; Druskieniki; Germakówka; Gdynia, Hel, Hrebenów, Hucisko; Inowrocław; Iwanie Puste; Iwonicz; Jaremcze; Jeleśnia; Kartuzy; Kielce, Kolibki, Kołomyja, Kruszwica; Krzemieniec; Krynica; Landwarowo; Łyntupy; Ławoczne, Maków, Mikuliczyn, Milówka; Muszyna; Nadwórna; Nałęczów; Nowy Targ, Olkusz; Orłowo; Osielec; Piwniczna; Płociczno; Puławy, Rabka; Rajcza; Rymanów; Rytro; Sandomierz: Skole, Sławsko; Sianki; Stary Sącz; Sucha, Suwałki, Tatarów; Tleń; Truskawiec-Zdrój; Tuchla; Ustroń; Wachock; Wejherowo; Węgierska Górka; Wilkowice Bystra; Wisła; Worochta; Woronienka; Zakopane; Zaleszczyki, Zwardoń, Żegiestów-Zdrój; Żywiec;

z drugiej strony, o ile odległość przejazdu w danej relacji wynosi **conajmniej 50 kilometrów.**

W razie ujawnienia nadużyć ze strony Towarzystw P. Z. N. lub ich członków — dane Towarzystwo straci prawo korzystania nadal z ulg, a Zarząd kolejowy będzie dochodził odszkodowania prawnie przewidzianego.

Zniżki powyższe są **identyczne ze zniżkami zimowemi i wynoszą 25% zniżki** od opłat według taryfy normalnej, przyczem należytość w klasie II-ej wynosi 1 i pół krotną, a w klasie I-ej 2 i pół krotną należności za przejazd w kl. III-ej. Ceny biletów klasy III zaokrągla się wzwyż do najbliższej liczby podzielnej przez 10. przez 10.

———X———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek 7 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej.

POMIARY WIELKIEGO KRAKOWA i nowe metody miernicze. Odczyt na ten temat wygłosi inż. Gedliczka w Towarzystwie Technicznem (ul. Straszewskiego L. 28/II.), w piątek 8 bm. o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

ODCZYT PROF. R. DYBOSKIEGO O ARNOLDZIE BENNETT, niedawno zmarłym powieściopisarzu i dramaturgu angielskim, odbędzie się staraniem Koła Anglistów U. U. J. we czwartek 7 b. m. w sali Kopernika (Nr. 62) Collegjum Novi o godz. 8 wieczór.

ODCZYT KONSULA WŁOSKIEGO. Staraniem Tow. Dante Alighieri i Koła Przyjaciół Włoch S. U. J. dnia 7 bm. w sali 66 Collegjum Novi wygłosi N. H. Dr Ferruccio Luppis, konsul włoski z Katowic, odczyt z przeźroczami p. t. „Rimini nella storia e nell'amore". Początek o godz. 7-mej wieczór. Wstęp wolny.

———X———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek wieczór: „Ojcowie Pauletty" (nowość).
Środa: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Ojcowie Pauletty" (nowość).
Piątek: „Mayerling" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na zachodzie bez zmian".
ŚWIT: „Karol XII.".
SZTUKA: „Tragedja na Mont Blanc".
APOLLO: „Z rozkazu księżniczki" (w gł. roli Liljan Harvey).
CORSO: „Sprzysiężenie Trzech" (w gł. roli Jenny Jugo).
WARSZAWA: „Niewolnica miłości" (w gł. rolach Jadwiga Smosarska, Marja Malicka, Józef Węgrzyn).
UCIECHA: „Taniec życia" (Artyści).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Sztuba" Leczyckiego ukaże się dzisiaj na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, po raz 13-ty. Powodzenie tej szczęśliwej sztuki nie słabnie ani na chwilę. Jutro również na popularnem przedstawieniu pełna beztroskiego humoru komedja węgierska G. Somogyi'ego „Ojcowie Pauletty", w obsadzie, w której walczą o lepsze wszyscy komicy zespołu. W piątek po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą p. Jaroszewskiej, romantyczny dramat Anet'a „Mayerling", również na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych. W niedzielę po południu ulubiona „Roxy".

CHÓR NAUCZYCIELEK MORAWSKICH, znany ze swych artystycznych występów zagranicą, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 11 b. m. w Starym Teatrze. Chór ten z okazji 20-lecia istnienia odbywa obecnie wielkie tournee w Polsce i Łotwie.

———o———

NEKROLOGJA.

† **Anna z Walczyńskich Prochowska,** S. M., wdowa po ś. p. Piotrze, mistrzu rzeźnickim, zmarła w Krakowie 3 b. m., przeżywszy lat 83. Ś. p. Zmarła osierociła córkę Marję, żonę znanego kupca Stefana Porębskiego, oraz syna, Dra Józafata, starszego Cechu Rzeźników i Masarzy na „Kotłowem". Ze śmiercią Jej schodzi do grobu rzadka już dziś postać polskiej matrony o nieprzeciętnych zaletach ducha i umysłu. Ofiarność Jej i uczynne serce znane były w szerokich warstwach społeczeństwa krakowskiego.

Pogrzeb odbył się wczoraj na cmentarzu Rakowickim, gdzie po nabożeństwie w kaplicy i ceremonjach żałobnych, ks. Infułat dr. J. Kulinowski wyprowadził zwłoki w asyście kilkunastu księży do grobowca rodzinnego. W żałobnym obrzędzie, oprócz najbliższej rodziny, wzięli udział m. i.: prof. Uniw. Jag. Ks. Dr J. Kaczmarczyk, ks. dyr. Kuznowicz, ks. proboszcz Mikulski, Cech Rzeźników i Masarzy in gremio z dwoma sztandarami, oraz tłumy znajomych ś. p. Zmarłej Cześć Jej pamięci!

———X———

Życie gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego

za trzecią dekadę kwietnia b. r.

Bilans Banku Polskiego za **trzecią dekadę** kwietnia b. r. wykazuje **zapas złota 567 milj. 376 tys. zł.**, tj. o 70 tysięcy zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **wzrosły o 6 milj. 337 tys. zł. do sumy 228 milj. 640 tys. zł.**, również i niezaliczone do pokrycia **wzrosły o 4 miljony 216 tys. zł. do sumy 116 milj. 42 tys.** zł. Portfel wekslowy wykazuje **zwiększenie o 5 miljonów 534 tys. zł. i wynosi 544 milj. 147 tys. zł.** Pożyczki zastawowe **spadły o 3 milj. 6 tys. zł. do sumy 75 milj. 317 tys. zł.** Inne aktywa **wzrosły o 19 milj. 316 tys. zł. i wynoszą 150 milj. 189 tys. zł.**

W **pasywach** pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła się o 66 milj. 564 tys. zł.** (187 milj. 978 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych wzrósł o 94 milj. 705 tys. zł.** (1258 milj. 938 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem **wynosi 39.21%** (9.21% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 55.01% (15.01% ponad pokrycie statutowe), wreszcie **pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45.07%. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.**

ZAGRANICZNA POŻYCZKA DLA ROLNICTWA?

„Sanacyjny“ dziennik „Kurjer Poranny“ notuje **niesprawdzoną** pogłoskę, jakoby wkrótce miały być zakończone, prowadzone od dłuższego czasu **rokowania rządu o kilkusetmiljonową pożyczkę, przeznaczoną dla rolnictwa. Po**życzka ta, oparta na **emisji obligacyj ziemskich,** miałaby być — podobnie jak pożyczka kolejowa, umieszczona na rynkach zagranicznych.

———:: § ::———

Giełda walutowa.

Dolar prywatnie 8.89½—8.91¾ zł.

Na rynku akcyjnym ruch ospały. Chodorów 110 zł; Chybie 23 zł; Zieleniewski 19 zł. bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 5 maja. Dolary 8.90 i trzy czwarte, 8.92 i trzy czwarte, 8.88 i trzy czwarte. Dewizy: Belgja 124,14, 124,45, 123,83; Holandja 358.70, 359.60, 357.80; Londyn 43.40, 43,51, 43,29; Nowy Jork 8,91, 8,93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34,90, 34,99, 34.81; Praga 26.44, 26.50, 26,38; Szwajcasja 171,98, 172,41, 171.55; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Włochy 46.73½, 46,85, 46,62; Berlin w obrotach prywatnych 212.50.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna 88 — 5% konwersyjna 48.56 — 5% kolejowa 46 — 6% dolarowa 71 — 10% kolejowa 105.25 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 maja. Paryż 20.29¼. Londyn 25.23¾, Nowy Jork 5.19.02½, Belgja 72,17½. Włochy 27.17½, Hiszpanja 54.25, Holandja 208.60, Berlin 123.57½, Wiedeń 73.03, Sztokholm 139.10, Oslo 138.95, Kopenhaga 138.95, Sofja 3,76½, Praga 15.37¼, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53½, Białogród 9.13½, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.46½, Bukareszt 3.08¾, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 165.60.

Sytuacja na rynku akcyj i walut w ub. tygodniu.

SPADEK KURSÓW POŻYCZEK POLSKICH NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Na rynku akcyjnym dało się zauważyć w tygodniu ubiegłym **ogólne osłabienie.** — W dziale papierów bankowych zniżkował silnie Bank Polski. Obroty innemi akcjami tej grupy były bardzo małe, przy kursach utrzymanych. W dniu 21 kwietnia odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów **Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A.,** na którem uchwalono m. in. wypłacić za rok 1930 — 6 proc. dywidendy; wkłady w banku tym wzrosły w ciągu roku ub. z 56 milj. do 70 milj. zł., natomiast suma przyznanych kredytów zmniejszyła się z 152 milj. do 124 milj. złotych. W dniu 6 maja b. r. odbędzie się walne zebranie akcjonarjuszów **Banku Handlowego w Warszawie.** Jak wynika ze sprawozdania Rady Banku, suma bilansowa wzrosła w ciągu roku operacyjnego z 277.5 milj. na 297 milj. zł., suma dłużników (dyskonto i rachunki bieżące) zwiększyła ię ze 175 milj. na 201 milj., suma wkładów z 81 milj. do 94 milj. zł. Rada proponuje wypłatę dywidendy w niezmienionej wysokości 8 proc., czyli 8 zł. od akcji wart. nom. zł. 100.

Akcje przemysłowe uległy naogół dość dużej zniżce; obroty w tym dziale były słabe, przeważała podaż przy braku popytu. Pożyczki państwowe i listy zastawne miały w tygodniu ubiegłym podobnie jak akcje **usposobienie słabe,** obroty jednak w tej grupie były ożywione.

Na giełdach zagranicznych panowała przeważnie tendencja słaba. W Nowym Jorku po chwilowej zwyżce kursy akcyj uległy znowu dużemu osłabieniu, obniżyły się również kursy pożyczek, zwłaszcza zagranicznych. **Bardzo znacznie spadły pożyczki polskie.** W dniu 29 kwietnia notowano (cyfry w nawiasie z 23 IV): Pożyczka Dolarowa 64 (70), 70 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 73 (80.75), 8 proc. pożyczka dillonowska 74 (84), 7 proc. pożyczka miasta Warszawy 60 (63 i siedm ósmych), 7 proc. pożyczka śląska 60 (64).

Obroty na warszawskiej giełdzie dewiz były normalne. Dewizy New York osiągnęły po chwilowym spadku **zwyżkę z 8.915 na 8.917, a kabel podniósł się z 8.23 na 8.25,** natomiast **dolary** utrzymały się na niezmienionym poziomie 8.90 i pół. Prywatnie płacono za dolary 8.91—8.90 i pół, za ruble złote 4.76, za czerwońce sowieckie 0.42 dol.

Kursy dewiz europejskich większym wahaniom nie uległy. W końcu tygodnia notowano w obrotach giełdowych względnie międzybankowych: Belgja 124.13, Holandja 358.88, Londyn za 1 Ł — 43.39 i pół, Paryż 34.88, Praga 26.42 i pół, Stokholm 239.14, Szwajcarja 171.91, Wiedeń 125.53, Włochy 46.73, Belgrad 15.69, Berlin 212.51, Budapeszt 155.60, Bukareszt 5.31, Gdańsk 173.50, Kopenhaga 238.90, Ryga 171.80, Tallin 237.65.

———ooo———

Kryzys w szkole powszechnej w Polsce

BRAKI W BUDOWNICTWIE SZKOLNEM, W PROGRAMACH, MATERJALNEM POŁOŻENIU NAUCZYCIELSTWA I DZIATWY.

Kryzys **w budownictwie szkolnem,** wywołany brakiem kapitałów na długoterminowe inwestycje niegospodarczej natury, podważa podstawy szkolnictwa. Nie chodzi tylko o wzrost liczby izb szkolnych, ale również o zmiany jakościowe, o zlikwidowanie niehigienicznych lokali szkolnych. Istotną jest rzeczą to, co dzieci ze szkoły wyniosą. Tak samo istotną jest rzeczą, w jakich warunkach zdrowotnych i psychicznych pracuje nauczycielstwo. Praca szkolna może dać albo nadzwyczajne, albo też wręcz ujemne rezultaty; wszystko to zależy od warunków, w jakich się ona odbywa, a wśród tych warunków lokal odgrywa pierwszorzędną rolę.

Kryzys w zakresie **programu szkolnego** pomimo wielokrotnych prób reform istnieje nadal. Szerokie warstwy ludności a zwłaszcza wielomiljonowe masy chłopskie nie są zadowolone z tego, co szkoła dzisiejsza daje ich dzieciom. Program dzisiejszej szkoły powszechnej oparty jest na założeniu, iż nauka przeciętnego ucznia szkoły powszechnej kończy się wraz z opuszczeniem szkoły, należy zatem włożyć dzieciom do głowy jaknajwięcej wiadomości, ażeby im ten bagaż umysłowy starczył do końca życia. Stąd rozdęty nadmiernie program szkolny, formalna encyklopedja czy uniwersytet w minjaturze, stąd dysharmonja pomiędzy światem nauczycieli a światem rodziców.

Kryzys **w materjalnem położeniu nauczycielstwa** zaostrzony jeszcze podwyższeniem liczby godzin pracy (każda dodatkowa godzina pracy czynnego nauczyciela odpowiada 2.000 nowych etatów), jest niemniej dotkliwy w skutkach. Głodujący nauczyciel i głodujące często dzieci szkolne nie mogą z korzyścią pracować.

Kryzys **materjalny dziatwy szkolnej,** jako skutek kryzysu gospodarczego, daje się coraz silniej odczuwać jako czynnik hamujący pracę szkolną. Szwankuje organizacja przywożenia i odwożenia dzieci do szkół, gdy chodzi o większe odległości. Częściowo tylko zorganizowano dożywianie dzieci, a zupełnie nietkniętą jest sprawa zaopatrywania dzieci w pomoce szkolne i obuwie. W związku z materjalnem położeniem młodzieży, zwłaszcza na wsi, pojawił się niedawno **projekt z kół lekarskich ograniczenia czasu trwania ferji letnich, a przedłużenia zimowych.**

Kryzys pod jakim ugina się szkoła powszechna w Polsce, **odbija się ujemnie na nauczycielstwie i dziatwie szkolnej,** o ile zaś się przedłuży, może podważyć nawet podstawy samej organizacji szkolnictwa.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Żyto dworskie 27—27.50, targowe 26—26.50, owies dworski 30—31, ziemniaki stołowe 10—11, mąka pszenna kongresowa grysikowa 54—55, razowa żytnia 41—42 zł.

Tendencja słabsza.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W MAŁOPOLSCE.

Stan wkładek oszczędności złotowych, łącznie z dolarowemi **w 102 Kasach Oszczędności,** zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, a działających: **na terenie Województwa krakowskiego** (28 kas), lwowskiego (38), stanisławowskiego (19), i tarnopolskiego (17), wynosił w dniu 31 marca b. r. **321,916.595 złotych,** zaś ilość książeczek wkładkowych 520.124, co w porównaniu ze stanem z dnia 28 lutego b. r. wykazuje **przyrost w ciągu marca o 5,470.499 zł.** oraz 4.097 książeczek wkładkowych.

Radio.

Czwartek 7 maja.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Płyty gramofonowe; 12.35 Koncert szkolny; 14 Pogadanka; 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.55 Odczyt z Katowic; 15.30 Odczyty dla maturzystów; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt pt.: „Wyobrażenia dzikiego o swojej osobowości i duszy“ — wygłosi dr St. Żejmo-Żejmis; 17.45 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 „Gawędy podhalańskie“ Wł. Doruli; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton; 20.15 Pogadanka techniczna; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony nowoczesnej muzyce italskiej. Recital śpiewacki p. Bruny Dragoni, primadonny opery San Carlo w Neapolu, akomp. Maestro E. Pedrazzoli; 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Koncert: 4 francuskie pieśni ludowe na 3 głosy żeńskie z tow. fortepianu, w opracowaniu Chr. Barnekow'a — w wykonaniu pp. M. Roszkowskiej (sopran), J. Szczerbińskiej (mezosopran) i H. Hrabiówny (alt); 23 Komunikaty; 23.10 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 16.20 Audycja dla chorych, pogadanka ks. M. Ręksa i koncert; 17.45 Koncert kameralny. Kwartet smyczkowy W. Maliszewskiego, wykona zespół dr M. Bauera. „Od Mozarta do Ryszarda Straussa“ pieśni w wykonaniu p. C. Nahlikówny, przy akomp. p. T. Seredyński; 19.10 „Ideologja naszego Korpusu Kadetów“; 20.15 „Szlakiem rozwoju radjotechniki“ — wygłosi inż. Ł. Dorosz; 23.10 Muzyka taneczna z teatru-varieté „Bagatela“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Płyty gramofonowe; 12.35 XXV. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Pech i szczęście“; 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 Komunikat L. O. P. P.; 14.55 Odczyt z Katowic; 15.30 Odczyt dla maturzystów „Odwet Rosji za powstanie styczniowe“; 15.50 „Joseph Conrad“; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.20 Transmisja ze Lwowa; 17 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Koncert solistów. Wykonawcy: L. Szczepańska (sopran), B. Ginzburg (wiolonczela) i L. Urstein (akomp.); 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.30 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton pt.: „Z polowań wiosennych“; 20.15 Pogadanka radjotechniczna; 20.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Goldfeder (fortepian); 21.30 Słuchowisko z Wilna; 22.15 Koncert z Krakowa; 23 Komunikaty; 23.10 Muzyka taneczna z „Oazy“. Orkiestra pod kier. T. Górzyńskiego.

Katowice (408.7). G. 14.55 Dr K. Załuski: Dniestrem do ujścia Zbrucza: Kajak — woda i słońce — orły i żórawie“; 15.15 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 17 K. Ford: „Abel Gance, poeta ekranu“; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 P. Musioł: „Śląskie wiersze z 18 stulecia“; 23.10 Operetka p. t. „Wiosna w Katowickiem Radjo“ — M. Makowieckiej.

EDWARD DYSON. 3

Złota gospoda.

Te ordynarne zwyczaje pana Doylea zraziły doń zczasem żółtą klientelę gospody i znowu nadszedł okres, gdy Michał i Chińczycy nie zamieniali przy spotkaniu ukłonów. Jak dawniej, tak i teraz, młode, obiecujące kurczaki i przedmioty łatwe do zabrania, ginęły zagadkowo, a dziura w murze powiększała się tak wielce, że tył gospody wyglądał jak po bombardowaniu. — Chińczycy zakradali się podczas snu Michała i cal za calem rabowali mu domostwo. Wyrzekali się nocnego spoczynku, narażali się na razy i klątwy pana Doylea, to wszystko dla głupich cegieł. O każdej porze nocy skradali się w mrokach, by ostrożnie zwędzić jedną, dwie sztuki cegieł i zemknąć niepostrzeżenie, niekiedy jeno zdarzało im się zakłócić sen pani Doyle, która, jak na kobietę tej tuszy, spała bardzo czujnie. W takich razach zacna niewiasta budziła męża i pana pociągając go za nos — niezawodny sposób jej własnego pomysłu — a Mickey, wybuchając złością człowieka zbudzonego ze snu wśród nocy, wybiegał w koszuli sprawić lanie złodziejom i ścigać ich po łąkach. Jeśli mu się udało pochwycić winowajcę, oddawał się z zapałem gwałtownym ćwiczeniom pod gołem niebem, a pięć minut takiej gimnastyki wynagradzało go sowicie za przerwę w nocnym spoczynku i stratę kurczaków, wracał więc pozostawiając na placu boju Chińczyka, zanadto zgnębionego i obolałego, by przez jaki tydzień kradzież była mu w głowie.

Niemniej atoli przybywali kompani zbitego Syna Nieba i rabunek trwał dalej.

Michał Doyle napróżno suszył sobie głowę, co znaczy to nienasycone i głupie upodobanie do cegieł: nigdy nie byłby posądził żadnej ludzkiej istoty o podobną namiętność do zimnej, nieczułej cegły. Doprowadzony do ostateczności, groził niekiedy policją „podłym, żółtym łajdakom“, lecz do posterunku było bardzo daleko, więc Synowie Nieba w dalszym ciągu zmykali z okruchami gospody, z rezygnacją znosząc ataki właściciela, jako rzecz należną i zrozumiałą.

— Czemu mi dom rozkradasz? — pytał z wściekłością pan Doyle Chińczyka, którego w nocy przyłapał z cegłą w każdej ręce.

— Ja sam nie rozkraść. Ani mowy... Tamci go może rozkraść... tamci — jąkał się drżący Chińczyk.

Przez chwilę Mickey stał oniemiały, tak go zaskoczyła bezczelność tłumaczenia, lecz to nie wpłynęło na energję kopniaka, który wymierzył Chińczykowi, żałując swej porywczości następnie, gdyż Mongoł, dla ułatwienia przenosin, wpakował trzecią cegłę do swych hajdawarów i w nią to trafił Michał, poczem usiadł na ziemi, wykrzykując cały swój repertuar przekleństw.

Chińczyk zaś dał drapaka, nie omieszkując z chwalebną przytomnością umysłu zabrać swój cenny ciężar.

Miesiąc za miesiącem upływał, a niszczycielski rabunek trwał ciągle. Pan Doyle założył koło domostwa kilka przemyślnych sideł i wstał o świcie, aby się przekonać, ile jest pochwyconych złodziei, lecz niestety stwierdził, że mu skradziono sidła, a dziura w murze rozdziawła się jeszcze żałośliwiej. Wówczas natężając głos zawył różne przekleństwa, tylko bowiem w ten sposób mógł ulżyć sobie nieco.

Aż wkońcu genialny pomysł zaświtał mu w głowie. Kumowi, który właśnie wybierał się do Ballarat, polecił kupić psa — największe, najdziksze, najbrzydsze i najżarłoczniejsze zwierzę, jakie znajdzie w mieście. Nazajutrz tęgi kundys, wielki jak cielę, zły jak sto djabłów, a brzydki, że mógłby się przyśnić, został umieszczony w budzie, jako stróż nocny gospody. Dzielny pies wywiązał się doskonale z zadania. Nazajutrz mógł się pochwalić trofeami w postaci jednego buta, kawałka hajdawarów z błękitnej bawełnianki, żółtego ucha i połowy warkocza. Nocne odwiedziny ustały, jak uciął. Synowie Nieba spędzili cały tydzień na próżnych zabiegach, by się pozbyć psa w jakikolwiek sposób, lecz nie udało im się ukraść go, ugłaskać, przekupić; pies zaś, jako stary praktyk, nie ruszył zatrutego mięsa, a na wszystkie próby nawiązania przyjaznych stosunków odpowiadał darciem najważniejszej części ubrania Chińczyka, przyczem obrywał zwykle kawał żywego mięsa.

Zczasem ów proceder wyczerpał zupełnie cierpliwość Synów Nieba, zebrali się tedy, by gruntownie zbadać owo zagadnienie. Po kilku dniach narad wysłali delegację do właściciela gospody. Na ich widok, Mickey zaopatrzył się w drąg i spuścił psa z łańcucha. Pani Doyle stanęła u boku męża, wywijając pałką (pozostałość siekiery), lecz członkowie delegacji pokornemi gestami, uniżoną postawą, dali do zrozumienia, że proszą o zawieszenie broni. Wobec tego Michał powstrzymał psa, oparł się o swą broń i czekał na rozwój wypadków. Chińczycy zbliżyli się z błogim uśmiechem na licach, powitali państwa Doyle braterskiem pozdrowieniem, krygując się z pokorą i strojąc słodkie miny, w czem celuje Chińczyk, gdy ma w tem interes. Ospowaty Mongoł wysunął się z gromady jako mowca kolonji.

— Piękny dzień, panie Doyle — zagaił z lubym uśmiechem gentleman o księżycowem obliczu.

Poczem zmieniając nagle wyraz na pełen troskliwości, zwrócił się do pani Doyle, pochylając głowę:

— Jak twoje zdrowie, siostro?

— Nic ci do tego — odparł prostacko pan domu. — Czego tu znowu chcecie? Kraść cegły, złodziejska bando?

— Nie, nie, ja nie kraść cegieł. To inni kraść. Tacy, co je schować. Zbudować z nich dom, wielki dom.

— Łżesz dziobata gębo. Widziałem was przy robocie i jeśli nie zawrócicie z miejsca, poszczuję was psem, niech się pożywi plugawem waszem mięsem.

Kundys sięgał już zębami do swych ulubionych kęsków, Mickey groził drągiem, pani Doyle wymachiwała pałką. Ciarki przeszły Synów Nieba na takie zapowiedzi, które zdecydowały ich odrazu przedłożyć sprawę:

— My kupić twoja gospodę. Nie chcesz za nią, hę?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jeszcze 355 tys. bezrobotnych

Spadek następuje b. powoli.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). Zestawienie statystyczne, dotyczące nasilenia bezrobocia, wykazuje, że w dniu 2 maja było w Polsce ogółem 355.102 bezrobotnych, co oznacza spadek w porównaniu do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 7.741. Spadek ilości bezrobotnych zaznaczył się we wszystkich ważniejszych okręgach. **Na Śląsku było w dniu 2 maja 65.595 bezrobotnych (mniej o 1.114), w Krakowie 8.301 (o 765 mniej), we Lwowie 8.422 (o 288 mniej), w Drohobyczu 7.259 (o 156 mniej). w Chrzanowie 6.556 (o 148 mniej), w Białej 6.317 (o 93 mniej), w Przemyślu 5.310 (o 407 mniej).**

Wzrost bezrobocia zaznaczył się w Toruniu (o 508 więcej), w Siedlcach (o 338 więcej), w Grodnie (o 237 więcej). Zasiłki pobierało 201.561 bezrobotnych.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). Ministerstwo Pracy poleciło urzędom pośrednictwa pracy, ażeby pod żadnym warunkiem na własne ryzyko nie kierowały robotników rolnych do województw poznańskiego i pomorskiego.

Co pos. Dobrzański mówił o Brześciu?

„Marszałek po ojcowsku rózgą karci".

Tygodnik ludowy „Piast" wydrukował w numerze 18-tym korespondencję z Wadowic Górnych, pow. Mielec, w której opisywano, jak to agitował tam p. Dobrzański z B. B. Pan ten na tydzień przed wyborami oświadczył na wiecu:

„choć wy nie będziecie głosować na jedynkę: to ja stoję na liście na średniem miejscu w tym okręgu i tak będę posłem". Powiedział również, że marszałek Piłsudski jest dobrym ojcem, a losy więźniów w Brześciu nad Bugiem, zależą od niego a ponieważ on jest dobrym ojcem, to **tylko ich po ojcowsku rózgą karci** i pokazywał ręką, że ich tam biją i dodał słowo, któreśmy słyszeli: **„potroszku batożkiem"**; pokazując przytem odpowiednie ruchy ręką.

Tyle korespondent „Piasta". Pos. Dobrzański miał złe informacje, bo o „batożku" żaden z więźniów nie wspominał. Jego pogląd wszakże, tak harmonizujący ze znanemi wynurzeniami pos. Kleszczyńskiego, warto sobie zapamiętać.

„POPRAWKA HISTORJI" MIN. PIŁSUDSKIEGO.

Jedno z pism sanacyjnych donosi, że książka marsz. Piłsudskiego „Poprawka historji" ukaże się jeszcze w bieżącym tygodniu. O treści wiadomo, że na kanwie wspomnień legjonowych p. Piłsudski polemizuje z pamiętnikami Daszyńskiego i Bilińskiego. O naprawie Konstytucji p. marszałek w książce tej wbrew poprzednim doniesieniom nic nie pisze.

UTONĄŁ SKUTKIEM ZAŁAMANIA SIĘ MOSTU.

Lwów (PAT). W Niskołyżach, powiatu buczackiego załamał się na Złotej Lipie most na przestrzeni 14 metrów. W chwili katastrofy na moście znajdował się Łukasz **Hasiak** z wozem i końmi. Hasiak wpadł do rzeki i poniósł śmierć.

ZA CZYJE PIENIĄDZE?

Rio de Janeiro (PAT). Przybył tu poseł Paweł Gettel, przewodniczący komisji emigracyjnej w Sejmie, w celu przestudjowania niektórych zagadnień emigracyjno-kolonizacyjnych, interesujących Polskę.

STRAJK W „RIUNIONE ADRIATICA".

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). W „Riunione Adriatica di Sicurta", najbogatszem towarzystwie ubezpieczeniowem, mającem swe biura przy ul. Moniuszki, wybuchł dziś demonstracyjny strajk wszystkich pracowników i kierowników wydziałów. Powodem strajku jest redukcja 6 pracowników, którym wraz z trzymiesięcznym wymówieniem dyrekcja poleciła wypłacić trzymiesięczną odprawę.

Sesja potrwa 5—6 tygodni?

Warszawa, 5. 5. (Telef. wł.). Prace premjera nie wskazują bynajmniej na to, ażeby po powrocie z uroczystości górnośląskich p. premjer miał wykonać swój poprzedni zamiar ustąpienia z zajmowanego stanowiska i powrotu na teren parlamentarno-politycznych. Kiedy to nastąpi, trudno określić, prawdopodobnie dopiero po nowej nadzwyczajnej sesji parlamentu. P. premjer Sławek odbył konferencję z urzędującym prezesem Kl. B. B. posłem Jędrzejewiczem, który wrócił z urlopu wypoczynkowego. P. premjer odbył nadto kolejno konferencję z min. spr. wewn. gen. Składkowskim i prezesem rady miejskiej w Warszawie Jaworowskim. W ciągu południa p. premjer konferował z min. Matuszewskim, a następnie przewodniczył na dłuższej naradzie, w której wzięli udział **ministrowie Janta-Połczyński, Matuszewski, Zaleski i Prystor.** Zdaje się, że chodziło tu o sprawy finansowo-celne związane z Anschlussem.

Co do sesji parlamentarnej rząd wniesie do Sejmu prawdopodobnie kilkadziesiąt drobniejszych projektów ustaw m. i. ratyfikację wielu układów, konwencyj z obcemi państwami itd. Według przewidywań obecnych sesja ma potrwać do końca czerwca, a więc jakieś 5 do 6 tygodni. W najbliższym czasie Rada Ministrów ma rozpatrzeć ustawy samorządowe oraz projekt pragmatyki urzędniczej, nad którą pracuje osobne biuro, pod kierownictwem wicepremjera Pierackiego.

Konferencja Małej Ententy.

Bukareszt, 5 maja. Dziś w południe zakończona została konferencja państw Małej Ententy. Wedle komunikatu oficjalnego konferencja, w której oprócz ministrów spraw zagranicznych Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji wzięli udział także rumuńscy ministrowie skarbu i handlu, rozważała plan austro-niemieckiej unji celnej ze stanowiska politycznego, gospodarczego i prawnego. Zbadano także wypracowane przez rząd francuski propozycje, oraz zajęto się całokształtem problemu gospodarczego. Zgodnie z tradycją dyskusja prowadzona była **w atmosferze serdecznej** i doprowadziła do jednomyślnego powzięcia szeregu uchwał, **przyczem stwierdzono zupełną jednomyślność** we wszystkich kwestjach, jakie się znalazły na porządku dziennym. Uchwalono zająć jednolite stanowisko na przyszłej Radzie Ligi, w komisji europejskiej i we wszystkich innych rokowaniach między zainteresowanemi państwami. W kwestji kryzysu agrarnego konferencja wypowiedziała się **za natychmiastowem wprowadzeniem systemu prewencyjnego na korzyść produktów rolnych** i za rychłem zbadaniem dalszych projektów. Ustalone zostało także stanowisko trzech wymienionych państw wobec problemu rozbrojenia, w kwestji uzgodnienia paktu Kelloga ze statutem Ligi Narodów i projektem układu w celu wzmocnienia środków zapobiegawczych przeciw wybuchowi wojny oraz w sprawie reparacyj wschodnich.

Hitlerowiec zgłaszał się na „szpiega" polskiego.

NIEUDAŁA PROWOKACJA W NOWYM SZCZECINIE.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). W Nowym Szczecinie w Pomeranji aresztowano hitlerowca **Braatza** pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Sprawa przedstawia się następująco: Informacje, dotyczące Braatza, policja otrzymała od księdza polskiego z okręgu złotowskiego, Domańskiego. Ks. Domański otrzymał list, w którym autor, ukrywający się pod pseudonimem proponował mu jako przewodniczącemu Związku Polaków w Niemczech, **dostarczenie informacyj o Reichswehrze.** Nadawca zobowiązał się informacyj szpiegowskich dostarczać stale w zamian za wynagrodzenie w wysokości 1.500 marek miesięcznie. Ks. Domański skierował ten list do komisarza Waltza, kierownika policji politycznej w Pile, który natychmiast wszczął dochodzenia. Nieznany autor popełnił tę nieostrożność, że **podał księdzu adres na odpowiedź poste-restante.** Policja zarządziła obserwację urzędu pocztowego w Nowym Szczecinie i przytrzymała jako autora owego listu Ottona Braatza, dowódcę batalјonu szturmowego hitlerowców.

Braatz odrazu przyznał się do autorstwa listu. Jest to ponad wszelką wątpliwość prowo**kacja hitlerowców, a żadną miarą nie afera szpiegowska.** Ks. Domański był niejednokrotnie przedmiotem ataków ze strony nacjonalistów niemieckich. W swoim czasie urządzono marsz dwu tysięcy stahlhelmowców pod jego dom w Zakrzowie, **zbombardowano dom kamieniami i wybito wszystkie szyby.** Ks. Domański otrzymał pozatem wiele listów z pogróżkami i wyroki śmierci.

Zdemolowanie drukarni „Walki".

Warszawa, 5. 5. (Telef. wł.). **Dziś o godz. 7-ej rano do lokalu zakładów graficznych „Drukarz" przy ul. Leszno 53, gdzie drukuje się tygodnik Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., grupy Jaworowskiego „Walka", wtargnęło kilkunastu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn po wodzą b. ministra i posła Medarda Downarowicza, który jest, jak wiadomo, zwolennikiem grupy Moraczewskiego. Przybysze sterroryzowali znajdujących się w lokalu 5 pracowników drukarni, redakcji i administracji, przerwali połączenia telefoniczne a następnie zaczęli rewidować obecnych, chcąc się przekonać, czy nie posiadają broni.**

Po rewizji napastnicy wzięli się do plądrowania lokalu drukarni. W tym czasie stało na czatach kilku osobników. Gdy jeden ze współpracowników administracji Kryszyński zwrócił się do sąsiada o pomoc, a ten chciał wyjść z mieszkania, ażeby zaalarmować policję, napastnicy siłą zmusili go do powrotu. Po chwili córka sąsiada wyskoczyła przez okno na pole, celem wszczęcia alarmu, ale dwu drabów dopędziło ją i siłą odprowadziło do mieszkania. Tymczasem w drukarni gospodarowano w najlepsze.

Całe niemal urządzenie drukarni zdemolowano. Zabrano niewiadomo z jakiego tytułu dwie maszyny do cięcia papieru i prasę oraz skład „Walki" z 4 b. m. wraz z szuflami, ramami i t. d. wartości kilku tysięcy zł. Nadto zabrano zapas metalu, znajdujący się w drukarni. Jednego ze współpracowników pisma korektora Kilczewskiego, który chciał stawiać opór, dotkliwie pobito. Napastnicy gospodarowali około 1½ godziny, a sprawcami napadu byli prawdopodobnie fachowcy, gdyż maszyna natychmiast na miejscu rozmontowywali i wynosili częściami.

Po odejściu napastników członkowie redakcji zawiadomili za pośrednictwem telefonu sąsiedniego władze, komisarjat rządu, oraz siódmy komisarjat policji. Po pewnym czasie zjawił się wysłannik 7-go komisarjatu policji w towarzystwie przodownika i stwierdził fakt najścia, dokonał pobieżnych oględzin lokalu i sporządził protokół. Prowadzone są energiczne dochodzenia.

Kymal Pasza ponownie prezydentem.

Ankara, 5. 5. (PAT). Czwarte zgromadzenie narodowe przystąpiło do wyborów prezydenta republiki. Ghazi Kemal Pasza obrany został ponownie głosami wszystkich 289 członków zgromadzenia. Ze względów formalnych Ismed Pasza podał się do dymisji.

Ankara (PAT). Ismet Pasza powołał do życia rząd w niezmienionym składzie.

POWSTANIE W GWINEI PORTUGALSKIEJ.

Lizbona (PAT). Ministrowie kolonij i marynarki otrzymali doniesienie o **rozruchach w Gwinei.** Dowiedziawszy się o upadku powstania na Maderze niektórzy przywódcy powstania schronili się do strefy francuskiej. Krążownik „Vouga" i parowiec „Pedro Gomez" zderzyły się w nocy w pobliżu Machico w chwili dokonywania bez światła akcji przeciwko powstańcom. **Krążownik zatonął a parowiec jest znacznie uszkodzony.**

URATOWANIE SZEŚCIU GÓRNIKÓW.

Bruksela, 5-go maja. W kopalni „Hornu" w Wasmes koło Mons zawaliła się w ubiegły czwartek sztolnia, odcinając od świata sześciu górników. Po parodniowej akcji ratunkowej wydobyto dziś **wszystkich sześciu zdrowych i całych.** Wyratowanych witały przed szybem oczekujące rodziny, przyczem rozgrywały się sceny wzruszające.

WYBUCH AMUNICJI.

Londyn, 5 maja. W twierdzy Yuchu w pobliżu Kantonu wyleciał dziś w powietrze skład amunicji. 10 żołnierzy zostało zabitych i około 60 rannych. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze stwierdzona.

KUPCY PRZECIW NADMIERNYM PODATKOM.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). W Pabjanicach odbył się wiec kupców, na którym postanowiono domagać się zmiany na stanowisku kierownika ekspozytury rewizji wymiaru podatków, a na znak protestu przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi podatków postanowiono we środę zamknąć sklepy na trzy godziny.

W Czortkowie odbyła się demonstracja przed starostwem, gdzie protestowano przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi podatków.

PRZED GENEWĄ.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). W tym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane będą kwestje, związane z nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów. Wyjazd do Genewy delegacji polskiej na sesję, rozpoczynającą się 18 bm., nastąpi dn. 12-go lub 13-go bm.

—o—

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Poseł polski w Pradze p. Grzybowski przed powrotem na placówkę był przyjęty na audjencji w Belwederze.

Po zamknięciu kroniki.

Jadwiga Mrozowska w Krakowie.

Włoskie Tow. Geograficzne nagrodziło niedawno srebrnym medalem p. Jadwigę Toeplitz-Mrozowską, za podjętą przez nią w r. 1929 wyprawę do Turkiestanu i Pamiru. P. Mrozowska, która przed wojną święciła triumfy na scenie krakowskiej, jako znakomita artystka dramatyczna, przedsięwzięła szereg podróży po Azji, których opisy ogłosiła przed rokiem po włosku w książkach: „Le visioni orientali" oraz „La prima spedizione italiana attraverso i Pamiri". Ostatnio ekspedycja, odbyta nieznanemi drogami, przyniosła cenny dorobek naukowy i zapewniła śmiałej podróżniczce zaszczytne imię w fachowych kołach.

P. Toeplitz-Mrozowska, która z przebiegu i wyników swych podróży zdawała ostatnio sprawę na zebraniach Towarzystw Geogr. we Włoszech, Francji i Belgji, **przyjeżdża na zaproszenie Pol. Tow. Geogr. do Krakowa i mieć będzie odczyt publiczny p. t. „Romantyczna podróż przez Turkiestan i Pamiry" z dniu 10 maja w kinoteatrze „Świt".**

STRZAŁY KARABINOWE ZA BANDYTĄ.

W czasie pościgu za niebezpiecznym bandytą Józefem Hecem z Rzepnina natknął się na bandytę przodownik policji J. Smólski. Na widok policjanta bandyta rzucił się do ucieczki. Za uciekającym bandytą przodownik oddał strzał ostrzegawczy, a gdy to nie poskutkowało, **drugim strzałem z karabinu ranił bandytę w nogę.** Bandytę odstawiono do szpitala więziennego w Gorlicach. Za jego towarzyszami wszczęto pościg.

FATALNE SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ.

Na zabawie straży pożarnej w Piekarach Józef Pająk manipulując nieostrożnie rewolwerem spowodował strzał, który zranił **Mikołaja Jelonka.** Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—X—

Ostatnie nowości!

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13.

poleca:

JERZY BANDROWSKI: **Wieś czternastej mili.** Nowele chińskie. Rok 1931. Cena zł. 3.50

Chiny, widziane oczyma Polaka? Temat niezwykły i trudny, zwłaszcza, gdy chodzi o odmalowanie życia sielskiego i wydobycie pewnego typu człowieka na przełomie dziejów tego wielkiego, starożytnego państwa.

Pod subtelnem jednak piórem artysty ów temat egzotyczny odtworzony został dziwnie pociągająco. Autor umiał skojarzyć nastrój senliwy wsi chińskiej z oderwanem od życia myśleniem jej syna „filozofa“ i niedołęgi. Przywary rodaków Konfucjusza odmalował spokojnie, z niedostrzegalnym uśmieszkiem ironji, co sprawia, że tem bardziej czujemy się niezależni w sądzie o ludziach, o których mowa w jego książce.

W całości „Wieś czternastej mili“ dzięki zaletom naracyjnym i subtelności rysunku i samemu tłu zgoła niepowszedniemu jest lekturą ponętną, a w twórczości Jerzego Bandrowskiego stanowi cenną pozycję.

ZDZISŁAW DĘBICKI: **Iskry w popiołach.** Wspomnienia lwowskie. („Grzechów młodości“ część druga). Rok 1931. Cena zł. 9.—

Znakomity krytyk i czarujący poeta opowiada w świeżo wydanej książce swoje lata lwowskie, które na całej jego późniejszej działalności i twórczości wycisnęły swoje piętno. Dębicki poznał Lwów w latach szczęśliwych (1895—8), kiedy po wielkiej wystawie życie polskie w tej kresowej stolicy rozwinęło się bujnie, przysparzając literaturze szereg wybitnych talentów, pracą zaś społeczną i gospodarczą ożywiając zbawiennie. Autor notuje wpływ „wychodztwa“ rodaków z zaboru rosyjskiego, którzy wnieśli dużo inicjatywy w nieco zbiurokratyzowane i konserwatywne społeczeństwo miejscowe. Dla osób zajmujących się literaturą, niemałą atrakcję stanowić będą podane tu wspomnienia o Kasprowiczu i Przybyszewskim; dla polityków — zetknięcie się z Dmowskim i J. L. Popławskim; dla naukowców — hołd złożony prof. Balzerowi i goracem uczuciem owiany artykul o astronomie Ernście. Zresztą cały niemal Lwów przewija się pod piórem niezwykle wytrawnem świetnego pisarza i utrwala się w pamięci zaciekawionego czytelnika. Niejeden powie, iż to lepsze od powieści. I tak jest w istocie.

Prof. EDMUND JANKOWSKI: Sad i ogród owocowy. Cześć specjalna. Wydanie piąte dopełnione. Z licznemi rysunkami. (Gleba Nr. 7). Rok 1931. Cena zł. 8.—

W wydawnictwie „Gleba“ ukazala się świeżo część druga obszernej pracy znakomitego pomologa prof. Edmunda Jankowskiego, poświęcona hodowli poszczególnych roślin i gatunków owoców. Kto tak, jak nestor pomologów polskich przez lat półwiecze sam hodował najrozmaitsze drzewa owocowe, i śledził przytem postęp wiedzy ogrodniczej zagranicą, ten najlepiej powolany jest do orzekania o najlepszych metodach hodowli i wyborze odmian owocowych w Polsce. Dlatego praca prof. Jankowskiego, zarazem świetnego teoretyka jak i znakomitego praktyka może być z największem zaufaniem polecana początkującym hodowcom i właścicielom sądów, a jest tem milsza, że wskroś rady fachowca przebija uczucie patrjotyczne obywatela, pragnącego by ziomkowie zwrócili pilniejszą uwagę na sadownictwo, jako bardzo korzystną lecz dotąd naogół lekceważoną gałąź wytwórczości roślinnej.

Dr. M. SEYDA: **Polska na przełomie dziejów.** Tom II. Fakty i dokumenty. Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do klęski państw centralnych. Rok 1931. Cena zł. 26.—

Najsprzeczniejsze bywają sądy o niedawno minionej przeszłości. Wojna światowa i udział w niej narodu polskiego wywołuje i długo jeszcze wywoływać będzie namiętne sądy na temat potrzeby takiego, czy innego w niej stanowiska ludzi, grup i społeczeństwa. Ale oblicze historji jest nieubłagane, i nic nie może zatrzeć piętna czynów już dokonanych, choćby je nie wiem jak próbowano zatrzeć. To działa na chwilę, ale prawda odżywa na nowo, prawda sądząca i kategoryczna. Oczywiście poznanie historji możliwe jest tylko przez dokumenty lub ich opracowanie. Takiemu zadaniu prawdy historycznej odpowiada ściśle dzieło niniejsze. Opiera się ono na dokumentach wydanych lub spoczywających w rękopisie i przez to cennych jeszcze, iż dostęp do nich stał się trudny. Uznaje ono fakty, nie domniemania. Sąd o ludziach pozostawia czytelnikom, do tej roli sędziów przygotowanych dzięki zgromadzonemu bogactwu faktów.

Dzieło sen. Seydy jest poważne, objektywne, bez zacięć polemicznych i wypadków partyjnych. Obejmuje ono w t. II czas jeszcze ciekawszy, niż w t. I, mianowicie lata 1917, 1918 i początek 1919 roku do otwarcia konferencji pokojowej. Największy nacisk autor kładzie na uzmysłowienie, jaki był stosunek społeczeństwa wobec problemu odrodzenia Polski, stosunek zasadniczy i taktyczny. I pod tym względem spełnia jak najlepiej swe zadanie.

Pozyskaliśmy w dziele Seydy rzecz gruntowną, zajmującą i ważną tak ze względu na wypadki, jak i na odsłonięcie wielu nieznanych posunięć politycznych. Jest w niem coś nieprzemijającego: prawda, i coś zniewalającego: spokój, i coś zachęcającego do życia i czynu: miłość ojczyzny.

Szybkie stosunkowo rozejście się I tomu stanowi dobrą wróżbę dla poczytności tomu II, który jest niezbędny wszystkim interesującym się świtem Polski odnowionej, naszej Polski.

STANISŁAW SZPOTAŃSKI: **Bez ziemi i bez nieba.** Powieść. Rok 1931. Cena zł. 7.50

Szpotański jest doskonałym znawcą dziejów polskich drugiej ćwierci XIX wieku. Okazał to w szeregu powieści historycznych, które zyskały wzięcie i zbliżyły nas do doby romantycznej, oglądanej w środowisku politycznem. Najnowsza jego powieść odtwarza nadzwyczaj jędrnem i mocnem piórem czasy rabacji galicyjskiej, czasy, kiedy wydało się, że na polskość w b. zaborze austrjackim przyszła prawdziwa zagłada.

Autor cały talent obrócił na uwydatnienie postaci Szeli, głównego sprawcy rzezi. Jest to jednak z najlepszych kreacyj w dorobku literackim Szpotańskiego, człowiek żywy i silny, interesujący, z całym swym sprytem, bezwzględnością i ambicjami, istny wódz chłopstwa, któremu nie dorównali towarzysze. Niska kultura ludu pochwycona została w obrazach z zamawiaczem i znachorem Kochanowskim. Świat wiedeński z Metternichem ma osobną kartę. Powieść, skreślona plastycznie i wyraziście, dzięki świetnemu odmalowaniu głównej postaci wybija się bodaj na czoło w twórczości literackiej autora.

Ks. Prof. Dr. A. SZYMAŃSKI: **Akcja Katolicka a działalność gospodarczo-społeczna.** — Rok 1931. Cena zł. 2.—

Autor powołuje się na słowa Piusa XI, że Akcja Katolicka obejmuje wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio należy do boskich zadań Kościoła. W tej myśli i zagadnienia społeczne, stojące na drodze do nowego ukształtowania cywilizacji, podlegają pieczy kościelnej. Akcja Katolicka, dążąc do ustalenia pokoju Chrystusowego nawewnątrz i zewnątrz, nie może pominąć zadań gospodarczych, albowiem niepokój indywidualny i społeczny bardzo często spowodowany bywa ziemi warunkami życia — biedą, nędzą i uciskiem.

Praca ks. prof. dr. Szymańskiego odznacza się tak jak i inne jego dzieła treściwością, odrzucającą balast słów próżnych, i doskonale orjentuje o stosunku Akcji Katolickiej do działań katolików na polu społecznem i ekonomicznem, jako taka więc jest niezbędna dla wszystkich pracowników Akcji Katolickiej, zajmujących odpowiedzialne stanowiska.

WYBÓR PISM KAZNODZIEJSKICH BOSSUETA. **Skarbiec mistrzów kaznodziejstwa.** Przetłumaczył prof. M. M. Paciorkiewicz. Rok 1931. Cena zł. 6.—

Mamy nowe wydawnictwo, zawierające wybór najlepszych mów kościelnych i kazań klasyków kaznodziejstwa. Na pierwszy ogień poszedł tu Bossuet. Chociaż go kaznodzieje znają naogół, brak było cyklu jego kazań. Dotkliwą lukę spostrzegł i zapełnił najlepszy bossuecista w Polsce ś. p. prof. M. M. Paciorkiewicz. Zabrał się pilnie do dzieła, opracował znakomicie (choć w wydawnictwie niniejszem treściwie) życie Bossueta na tle epoki, i przetłumaczył najcelniejsze kazania wielkiego pisarza i mówcy, a tem samem zasłużył się niemało nietylko dla naszych kapłanów, posiłkujących się nieraz zwrotami mistrzów kaznodziejstwa, ale również dla miłośników literatury francuskiej, gdzie Bossuet zajmuje miejsce poczesne.

Dalsze tomy „Skarbca“ mają przynieść przekłady kazań niemieckich, angielskich, włoskich oraz wybór polskich, przez co wytworzy się zczasem cenna bibljoteka, bogata myślą, piękną formą, z której czerpać będą zarówno duchowni jak świeccy.

skim; dla polityków — zatknięcie się z Dmowskim
tak jak i inne jego dzieła treściwocią, odrzucającą

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna, po doliczeniu rzeczywistych kosztów opłaty pocztowej.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.